

PRZEGŁAD PRUSZKOWSKI

Wydawnictwo Pruszkowskiego
Towarzystwa Kulturalno-Naukowego
nr 2/2011

**Copyright © by Pruszkowskie Towarzystwo
Kulturalno-Naukowe, 2011**

Grafika:

Jerzy Blancard

Redaktor:

Irena Horban

Zespół redakcyjny:

Hanna Horban

Grzegorz Zegadło

Wydawca: Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe
ul. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej 5

05-800 Pruszków

tel. 22 759 94 64

e-mail: eireneszym@gmail.com

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna

im. H. Sienkiewicza

ul. Kraszewskiego 13

05-800 Pruszków

tel. 22 758 86 09

tel./fax 22 730 10 80

e-mail: czytelnia@biblioteka.pruszkow.pl

Spis treści

Zygryd Rekosz	
Kolęda ubogich	5
Irena Szymańska-Horban	
Uhonorowanie miasta i jego mieszkańców	6
Majka Barrat	
Dom rodzinny	7
Agnieszka Zalewska	
Dulag 121	9
Marian Pytkowski	
Wspomnienia Zaniaka	23
Irena Szymańska-Horban	
Mijają lata – 90 lat LO im. Tomasza Zana	30
Irena Szymańska-Horban	
60 lat LO im. Tadeusza Kościuszki	36
Jagoda Brzostowska	
Z archiwum rodzinnego	38
Irena Szymańska-Horban	
Spotkania w PTKN	42
Irmina Głowacka	
Działalność Koła Niewidomych w Pruszkowie	44
Zbigniew Kosmalski	
Fundacja Pomocy Służbie Zdrowia	55
Szymon Kucharski	
Sylwetki Pruszkowa – Jan Szczepkowski – podróżnik, pisarz ...	59

Dorota Nagowska

Na ratunek zabytkom 70

Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk

90-lecie Hufca Pruszków 73

Grzegorz Zegadło

Historia Pruszkowa do roku 1945 80

POŻEGNANIA

Andrzej Stawarz

Zygryd Rekosz – regionalista, poeta 83

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA

Wiersze Zygryda Rekosza 89

KOLĘDA UBOGICH

Bezdomny i głodny dzisiaj ciepła szuka,
Przepełniony smutkiem do serc ludzkich puka,
A miejsce przy stole wigilijnym czeka,
Bo może Bóg przyjdzie w postaci człowieka,
Może się przełamać opłatkiem z rodziną,
Choinka zapłonie, kolędy popłyną,
Otworzą się serca, poruszy sumienie:
Będziemy świętować Boże Narodzenie!

Ref. Kolędo ubogich, leć na krańce świata,
Daj im pocieszenie, a zwaśnionych brataj,
Betlejemska gwiazda niech rozświecila mrok,
A Bóg błogosławi na ten Nowy Rok.

Kiedy pierwsza gwiazdka zaprosi do stołu,
Wigilijny nastrój, siądziemy pospołu
Srebrny chleb w opłatku podzielmy wśród siebie,
By częśćka została dla biednych w potrzebie.
Dzieciąteczko Boże też pomocy czeka
Kiedy przyjdzie dobroć i miłość człowieka,
Człowiek człowiekowi wtedy będzie bratem,
Gdy do stołu siadą biedny i bogaty

Ref. Kolędo ubogich...

Uhonorowanie miasta i jego mieszkańców

Światowy Związek Żołnierzy AK wystąpił do Urzędu do Spraw Kombatantów o uhonorowanie mieszkańców naszego miasta za wspaniałą postawę wobec Warszawiaków, wygnanych w czasie Powstania Warszawskiego i umieszczonych w obozie przejściowym

Medal „Pro memoria” został wręczony prezydentowi Pruszkowa panu Janowi Starzyńskiemu przez pułkownika Mirosława Demediuka w dniu 30 września br. w czasie uroczystości przy pomniku DULAG 121.

Oprócz pana prezydenta Medalem „Pro memoria” została uhonorowana pani Irena Horban.

Następną osobą, której na wniosek ŚZZAK Urząd do Spraw Kombatantów przyznał to ważne odznaczenie jest starosta pruszkowski pani Elżbieta Smolińska, która doprowadziła do budowy Muzeum Dulag 121 otwartego w zeszłym roku. Pani Starosta, na wniosek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, podjęła działania o to, by powstało muzeum – była popierana przez Prezydenta miasta, a członkowie ŚZZAK służyli pani Staroście radą i pomocą – wśród nich byli panowie Andrzej Kurc i Zdzisław Zaborski. Niestety, choroba Andrzeja Kurca nie pozwoliła mu na udział w Honorowym Komitecie Budowy Muzeum. Za swą piękną i bezinteresowną działalność na rzecz środowiska kombatantów i upamiętnienia pamięci ich bohaterskich czynów otrzymał Medal „Pro memoria”.

RODZINNY DOM

Dom – cztery ściany i meble znajome,
trochę pamiątek z dawnych lat,
jakieś buty w pośpiechu rzucone,
a na nich stóp znajomych ślad

Czajnik szumiący na kuchence
i filiżanka z niedopitą kawą,
makatka, którą czyjeś ręce
wyhaftowały z wielką wprawą.

A na obrusie okruchy chleba
i kilka zasuszonych róż
w wazonie, wody im nie trzeba,
bo one chłoną tylko kurz.

Lampa, co tyle lat świeciła
przez abażura mglisty cień
i miły nastrój nam tworzyła
kiedy się tylko kończył dzień.

I książki od dzieciństwa znane
drogie pamiątki z odległych lat
często w ukryciu przeczytane,
bo tak chciało się poznać świat.

Dziś, dorosła nie mam nic pewnego
życie nie tylko z ksiąg poznałam,
dzisiaj brakuje mi wszystkiego
co w moim rodzinnym domu miałam:

ciepła, szczerości, dobrych Matki rąk,
uśmiechu Ojca, kiedy na kolana
siadałam Jemu jako mały brzdąc
i tej pewności, że jestem kochana.

Luty 2001



Kalendarium tworzenia Muzeum Dulag 121

Dnia 1 października 2010 r. Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie po raz pierwszy otworzyło swe drzwi dla zwiedzających. Tak długo wyczekiwana chwila wreszcie nadeszła i wszyscy mogliśmy z dumną spojrzeć na efekt kilkunastoletnich starań o godne upamiętnienie ofiar obozu Dulag 121 i ludzi niosącym pomoc więźniom.

Uroczystość otwarcia Muzeum Dulag 121 rozpoczęła się Mszą św. w intencji ofiar. Następnie wysłuchaliśmy przemówienia Prezydenta Miasta Pruszkowa, pana Jana Starzyńskiego. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem „Tędy przeszła Warszawa” wszyscy zgromadzeni zebrali się przed budynkiem Muzeum Dulag 121, gdzie Starosta powiatu Pruszkowskiego, pani Elżbieta Smolińska, dokonała otwarcia Muzeum. Na uroczystości obecni byli niektórzy członkowie Komitetu Honorowego Budowy Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie. Z krótkimi przemówieniami wystąpili Dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego pan Jan Ołdakowski – poseł na Sejm RP, pani Małgorzata Kidawa-Błońska oraz autor książki „Tędy przeszła Warszawa” i wieloletni działacz środowisk kombatanckich pan Zdzisław Zaborski. Nie mogło także zabraknąć osób, które doświadczyły warszawskiej tragedii 1944 r., i które przeszły przez obóz Dulag 121. Przybyli na uroczystość otwarcia Muzeum oficjalni goście i licznie obecni mieszkańcy powiatu pruszkowskiego mogli spotkać się z nimi oraz wysłuchać wspomnień świadków historii. Po zakończeniu oficjalnych uroczystości Muzeum Dulag 121 zostało udostępnione w pierwszej kolejności byłym więźniom obozu, którzy mogli zwiedzić ekspozycję

muzealną. Składa się ona z pięciu części: poświęconych Powstaniu Warszawskiemu, exodusowi Warszawy, funkcjonowaniu Dulagu 121, pomocy dla obozu i ostatniemu okresowi jego działalności. Wśród eksponatów są m. in. oryginalna opaska pracownika kuchni obozowej, kubek i łyżki, należące do więźniów obozu, ołowiane żołnierzyki wyniesione z Warszawy przez dziecko oraz odręczny list Jarosława Iwaszkiewicza dotyczący losu więzionych w obozie pruszkowskim ludzi kultury. Szczególnie poruszającą i symboliczną pamiątką są klucze, demonstracyjnie wyrzucone na pruszkowską rampę kolejową przez wywożonych w głąb Rzeszy warszawiaków, zebrane przez sześciolatniego Andrzeja Śląskiego. Jednym z elementów scenograficznych ekspozycji jest kanał (taki sam jak w halach warsztatów kolejowych, w których przetrzymywano warszawiaków) wypełniony przedmiotami, które wypędzeni przynieśli ze sobą do obozu – walizkami, tobołami z pościelą i odzieżą, naczyniami, zabawkami itd. Po jego obu stronach umieszczono stanowiska multimedialne, dzięki którym można zapoznać się z relacjami osób, które przeszły przez Dulag 121 oraz tych, które niosły pomoc wypędzonym. Dwie prezentacje multimedialne stanowią rozwinięcie tematów z fasad poświęconych Dulagowi 121 i pomocy dla obozu. W każdym z kiosków muzealnych znalazły się fotografie, dokumenty, relacje, wycinki z prasy, mapy i szkice. Obok nich umieszczono replikę fragmentu wagonu bydłowego – takiego, jakimi warszawiaków wywożono z obozu na dalszą tułaczkę lub do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. W kinie znajdującym się na terenie ekspozycji wyświetlane będą filmy i prezentowane fotografie. Dla zainteresowanych tematem przygotowano egzemplarze książki Zdzisława Zaborskiego „Tędy przeszła Warszawa”, które podpisywał i rozdawał autor. Dzień ten z pewnością pozostanie w świadomości mieszkańców Pruszkowa i okolic jako przełomowa chwila otwierająca nowy rozdział w pruszkowskiej historii – rozdział, w którym szczególne miejsce zajmuje pamięć historyczna o „niemieckiej zbrodni specjalnej” – jak ją określił w podtytule swej książki

pan Zaborski, pamięć o wydarzeniu, jakim było założenie przez Niemców obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie i udzielana na ogromną skalę przez okoliczną ludność pomoc jego więźniom, wygnańcom z walczącej powstańczej Warszawy.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, jak wielkie nakłady pracy, środków i starań należało włożyć w tworzenie Muzeum Dulag 121. Przyjrzyjmy się nieco najważniejszym wydarzeniom poprzedzającym jego otwarcie.

W dniu 2 października 2009 r. miała miejsce uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Muzeum Dulag 121. Pod koniec roku z inicjatywy pani Elżbiety Smolińskiej, Starosty Powiatu Pruszkowskiego utworzono Komitet Honorowy Budowy Muzeum. Stanowiło to niezaprzeczalną obietnicę, że marzenie środowisk kombatanckich i wielu mieszkańców Pruszkowa wkrótce się spełni.

Dnia 4 marca 2010 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Honorowego Komitetu Budowy Muzeum Dulag 121 w gmachu Sejmu RP. Na czele Komitetu stanął ówczesny Marszałek Sejmu RP pan Bronisław Komorowski. Wśród członków komitetu znaleźli się również świadkowie dramatycznych wydarzeń z 1944 r., m.in. pani Maria Stypułkowska-Chojcka, żołnierz Powstania ps. „Kama”, uczestniczka zamachu na Kutscherę, ppor. AK Pani kpt. Janina Kulesza Kurowska, pan Czesław Cywiński – Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK, pan Zdzisław Zaborski – autor książki o obozie przejściowym „Tędy przeszła Warszawa” oraz pani Irena Horban – Prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego. Do Komitetu dołączyli także pani Hanna Gronkiewicz-Waltz – Prezydent Warszawy, pan Jacek Kozłowski – Wojewoda Mazowiecki, pan Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego, pani Małgorzata Kidawa-Błońska – poseł na Sejm RP oraz przedstawiciele samorządów Powiatu Pruszkowskiego: Pan Jan Starzyński – Prezydent Miasta Pruszkowa, ówczesny Burmistrz

Piastowa pan Zdzisław Brzeziński. Merytorycznie wsparli Komitet: pani Joanna Bojarska-Syrek – Dyrektor Muzeum Historycznego M. St. Warszawy oraz pan Jan Ołdakowski – Dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego. Komitet liczył 22 osoby. Jednym z pierwszych efektów rozmów było wystosowanie do wszystkich mieszkańców regionu apelu o przekazywanie pamiątek, dokumentów, fotografii, wspomnień, które wzbogaciłyby zasoby muzealne nowej instytucji. Głównym zadaniem stojącym przed Komitetem była organizacja prac związanych z projektem aranżacji przestrzeni ekspozycyjnych, dokonanie koniecznych opracowań naukowych i historycznych oraz działań promujących Muzeum Dulag 121. Zadeklarowana wcześniej przez dr. Ołdakowskiego obietnica pomocy przerodziła się w konkretną formę porozumienia między Powiatem Pruszkowskim a Muzeum Powstania Warszawskiego. W dniu 15 czerwca 2010 r. nastąpiło uroczyste podpisanie na Sesji Rady Powiatu Pruszkowskiego Porozumienia pomiędzy dwoma wymienionymi instytucjami w sprawie współpracy przy tworzeniu Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie. Porozumienie zakładało wsparcie ze strony Muzeum Powstania Warszawskiego w zakresie merytorycznego tworzenia muzeum oraz prowadzenia kwerend w zakresie materiałów archiwalnych, ikonograficznych i muzealnych oraz zorganizowania punktów zbierania pamiątek. Udzieliło również wsparcia przy promocji powstającego obiektu. Podczas podpisywania porozumienia pan Jan Ołdakowski – dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego powiedział bardzo ważne słowa: „Mam nadzieję, że powstanie muzeum Dulag 121 przyczyni się do usunięcia ostatnich białych kart w historii XX wieku. Po upadku powstania tysiące mieszkańców Warszawy, pozbawionych środków do życia, trafiło do obozu przejściowego w Pruszkowie. Były momenty, kiedy znajdowało się tu jednorazowo kilkadziesiąt tysięcy jeńców, a w Pruszkowie mieszkało wówczas kilkanaście tysięcy ludzi. I tych kilkanaście tysięcy organizowało pomoc i wsparcie. Warszawa rzadko mówi dziękuję, ale w imieniu jej mieszkańców, chcę powiedzieć: bardzo Wam za to dziękujemy”.

Prezydent Miasta Pruszkowa, pan Jan Starzyński również zaoferował pomoc w formie dotacji celowej przyznanej Powiatowi Pruszkowskiemu w wysokości 300 000 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie inwestycji pod nazwą „Budowa Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie”, m.in. na wykonanie aranżacji wnętrz oraz systemu zabezpieczeń niezbędnych dla instytucji Muzeum.

Czymże jednak byłoby muzeum nie posiadające eksponatów ani żadnych dokumentów czy zgromadzonych wspomnień świadków historii? Dnia 16 czerwca 2010 r. harcerze z pruszkowskiego hufca ZHP zorganizowali akcję informacyjną na temat rozpoczynającej się zbiórki pamiątek dla powstającego Muzeum. Harcerze jeżdżąc zabytkowym autobusem po mieście zachęcali mieszkańców do udziału w zbiorce pamiątek, rozdając ulotki i informując przez megafon o całej akcji.

Dnia 17 czerwca 2010 r. przed siedzibą budującego się muzeum rozpoczęto zbiórkę pamiątek dla nowopowstającej instytucji. Atrakcją tego dnia była ekspozycja przygotowana przez Muzeum Motoryzacji. W programie znalazł się także spacer edukacyjny po terenie byłego obozu przejściowego w towarzystwie przewodnika z Muzeum Powstania Warszawskiego oraz plenerowy pokaz filmowy pod namiotem, prezentujący wspomnienia świadków historii. Następnego dnia uruchomiono Pogotowie Archiwalne w Starostwie Pruszkowskim, gdzie można było przekazać pamiątki, dokumenty, fotografie, relacje dotyczące obozu Dulag 121. Dyżurujący przeprowadzali kwerendy książek, kartotek, gromadzili bibliografię opracowań poruszającą temat obozu przejściowego w Pruszkowie i działalności AK VI Rejonu Helenów – Pruszków. Pogotowie Archiwalne działało do 1 października 2010 r.

Istotnym wydarzeniem była także konferencja w siedzibie Starostwa Powiatowego zorganizowana 27 sierpnia 2010 r., na której zaprezentowano logo Muzeum Dulag 121. Do konkursu zgłoszono 34 prace. Projekt pana Jarosława Leśniewskiego, grafika *freelancer* z Międzyrzecza został wybrany przez jury,

w którym zasiadali: pan Zdzisław Zaborski i pani Irena Horban, reprezentujący środowiska kombatanckie, pan Paweł Ukielski – wicedyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego, pani Alina Dorada Krawczyk – artysta plastyk oraz pani Elżbieta Smolińska – Starosta powiatu.

Dnia 31 sierpnia, na Sesji Rady Powiatu Pruszkowskiego nadany został Akt Utworzenia oraz Statut Samorządowej Instytucji Kultury Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie. W skład struktury Muzeum weszło sześć działów: wystawienniczy, edukacyjny, naukowy, promocji, inwentaryzacji zbiorów oraz techniczno-transportowy. Wpis do rejestru instytucji kultury prowadzonego przez Powiat Pruszkowski, samorządowej jednostki o nazwie Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie nastąpił 14 października 2010 r.

Uzgodniono także, że do końca marca 2011 r. wstęp do Muzeum Dulag 121 będzie bezpłatny, łącznie z możliwością przeprowadzania bezpłatnych lekcji muzealnych. W październiku 2010 r. Muzeum rozpoczęło projekt pod roboczą nazwą „Lista Pamięci”, który polegał na przeprowadzaniu wstępnego wywiadu ankietowego z byłymi więźniami obozu Dulag 121 w Pruszkowie lub z ich rodzinami albo osobami udzielającymi pomocy poszkodowanym.

W listopadzie, pani Mariola Stecko, p.o. dyrektora Muzeum Dulag 121 wraz z zespołem opracowała i zaprezentowała koncepcję „muzeum otwartego” XXI wieku, jako aktywnej formy prezentowania historii. Prezentacja tematu w formie multimedialnej miała miejsce na konferencji „Edukacja w przestrzeni muzealnej na przykładzie Muzeum Dulag 121” w Szkole Podstawowej nr 10 w Pruszkowie. Dnia 23 listopada 2010 r., dzięki uprzejmości organizatorów, Muzeum Dulag 121 zostało zaproszone do udziału w XX posiedzeniu Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, na którym zostały przedstawione materiały promocyjne Muzeum. Na początku roku 2011 Muzeum nawiązało współpracę z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, które

zobowiązało się przeprowadzić kwerendę transportów więźniów z Pruszkowa do KL Auschwitz-Birkenau w 1944 r. Materiały wzbogaciły zasoby muzealne w sierpniu 2011 r. Jego celem jest wspieranie inicjatyw propagujących historię w nowoczesnych formach, kreujących postawy patriotyczne i obywatelskie. Niestety, spośród ogromnej liczby zgłoszonych projektów wniosek Muzeum nie został wybrany.

Pracownicy Muzeum, aby rozwijać swoje kompetencje i wiedzę na temat nowych nurtów w edukacji kulturalnej, wzięli udział w konferencji w gmachu Sejmu RP „Edukacja poprzez kulturę. Kreatywność i innowacyjność”. Organizatorami konferencji był Polski Komitet do spraw UNESCO i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jak co roku, w kwietniu 2011 r. został przeprowadzony XXVI *Rajd Szlakiem Naszej Historii*. Jednym z punktów tegorocznego rajdu był obóz Dulag 121. Tego dnia Muzeum oraz teren byłego obozu zwiedziło około 100 patroli (500 osób). Bez pomocy harcerzy z Hufca ZHP Pruszków przyjęcie i oprowadzenie tylu osób nie byłoby możliwe. Jednym z przewodników był pan Zdzisław Zaborski, który opowiadał zebrany swoim wspomnieniom o wojennej rzeczywistości i oprowadzał po Muzeum. Muzeum od początku istnienia jest wspierane i otaczane troską ze strony kombatanów, którym należą się ogromne wyrazy wdzięczności. Nie sposób pominąć także pruszkowskich harcerzy oraz wolontariuszy, którzy służą pomocą w każdej chwili. Bez grona ludzi, oddanych historii Pruszkowa i idei upamiętnienia wojennych historii i losów, Muzeum nie byłoby w stanie efektywnie funkcjonować. Wspólna współpraca między Muzeum Dulag 121 a Grupą Rekonstrukcji Historycznej Batalionu „Parasol”, Muzeum Oręża i Techniki Użytkowej, Muzeum Techniki Wojskowej i Cywilnej oraz z Mazowieckim Stowarzyszeniem Historycznym „Exploratorzy.pl” zaowocowała niezapomnianym, pełnym atrakcji wydarzeniem, jakim była ogólnopolska Noc Muzeów w Muzeum Dulag 121, zorganizowana na przełomie 14/15 maja

2011 r. Członkowie GRH „Parasol” wystąpili w pełnym umundurowaniu i wyposażeniu. Szeroka barykada, worki z piachem, powiewający czarny parasol, zwisający z drzewa spadochron od zasobnika zrzutowego, broń, nosze i bagaż podręczny, tworzyły wyjątkową atmosferę powstańczego obozu. Każdy mógł wziąć do ręki i poznać różne rodzaje broni, założyć hełm, poznać historię Batalionu „Parasol” oraz otrzymać foldery i inne materiały edukacyjne przygotowane przez Grupę „Parasol”. Po zmroku rozległy się rozgrzewające serce pieśni powstańcze. Na antresoli muzealnej prezentowane były zbiory eksponatów Muzeum Oręża i Techniki Użytkowej oraz Muzeum Techniki Wojskowej i Cywilnej. Zainteresowanie było tak duże, że zwiedzający musieli czekać w kolejce, aby móc zapoznać się z tą częścią wystawy. Podczas tej nocy do Muzeum Dulag 121 przybyło około 600 zwiedzających.

Bardzo ważnym wydarzeniem było powołanie 21 czerwca 2011 r. przez Radę Powiatu Pruszkowskiego Rady Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie na pierwszą czteroletnią kadencję. W jej skład weszli radni Maria Sybilska-Jurgaś i Piotr Iwicki, starosta pruszkowski Elżbieta Smolińska oraz Irena Horban (zgłoszona przez Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe), Zdzisław Zaborski (przedstawiciel wskazany przez dyrektora muzeum), Artur Zawadka (zgłoszony przez radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa), Piotr Śliwowski (zgłoszony przez Muzeum Powstania Warszawskiego), Grzegorz Witkowski (przedstawiciel wskazany przez prezydenta Pruszkowa) i Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk (przedstawiciel zgłoszony przez Hufiec Pruszków Chorągwi Stołecznej Związku Harcerstwa Polskiego). Rada Muzeum składa się z 9 osób.

Od początku swego istnienia, tj. od października 2010 do końca czerwca 2011 r. Muzeum Dulag 121 przyjęło 28 grup zorganizowanych.

Dnia 1 lipca 2011 r. obowiązki dyrektora Muzeum Dulag 121 przejęła pani Małgorzata Bojanowska. Wyboru nowego dyrektora dokonała Komisja konkursowa pod przewodnictwem Starosty Powiatu Pruszkowskiego Elżbiety Smolińskiej. Członkami Komisji byli m.in. Magdalena Kreter-Bartkiewicz – naczelnik Biura Zarządu Starostwa Pruszkowskiego oraz Paweł Ukielski – zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Podczas wakacji szkolnych Muzeum nie zaprzestało swojej działalności. Pojawiło się mnóstwo nowych, interesujących inicjatyw, spotkań i programów. Siedzibę Muzeum niemal każdego dnia odwiedzali młodzi wolontariusze i dzieci z najbliższej okolicy, najczęściej ze Żbikowa, którzy chcieli ciekawie spędzić czas, np. obejrzeć film historyczny, pograć w gry historyczne, pomóc w przygotowywaniu materiałów informacyjnych, porozmawiać z pracownikami Muzeum.

Dnia 31 lipca 2011 r. rozpoczęły się, organizowane przez Muzeum Dulag 121, trzydniowe obchody 67 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W ich programie znalazła się Gra Miejska „Tędy przeszła Warszawa”, w której wzięło udział około 90 osób w różnym wieku, występy uliczne warszawskiej kapeli „Kapsel”, która swoimi mini koncertami przypominała piosenki i atmosferę okupacyjnej Warszawy oraz pierwsze z cyklu wspomnieniowego spotkanie „Mój pierwszy dzień Powstania...”, które rozpoczęło się po uroczystości złożenia kwiatów i zapalenia zniczy przy Pomniku „Tędy przeszła Warszawa” na terenie dawnych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, do którego prowadzeni przez sztandar Obwodu VII „Obroza” Rejonu VI „Helenów” udali się wszyscy zgromadzeni. Drugą część spotkania otworzyła pani Agnieszka Kuźmińska – Wicestarosta Pruszkowski, która w krótkich słowach przedstawiła historię powstania Muzeum Dulag 121. Następnie pan Andrzej Precigs – aktor teatralny i filmowy, zaprezentował fragmenty wspomnień okupacyjnych m.in. Mirona Białoszewskiego z „Pamiętnika Powstania Warszawskiego”, Zofii Nałkowskiej z „Dzienników czasów wojny”. Pan Jerzy Kaliński odczytał dwa swoje wiersze: „Het-

manka Szarych Szeregów” – poświęcony bohaterom Powstania Warszawskiego, i warszawiakom, którzy przeszli przez Obóz Dulag 121. O swoim pierwszym dniu Powstania Warszawskiego opowiadali kolejno z wielkim przejęciem, któremu nie można się dziwić: pp. Zdzisław Zaborski, Irena Horban, Stanisław Rumianek, Wiesław Kępiński, Elżbieta Suchecka, Jacek Ryszard Przygodzki, Wiesława Wilewska, Stanisław Figlich, Teofila Pytlakowska, Andrzej Gawryś, Ryszard Matrzak. Ze względu na złe samopoczucie z wystąpień zrezygnowali panowie Tadeusz Jaros, Jan Wińczuk i państwo Jadwiga i Stefan Wolcendorffowie. Wspominające osoby reprezentowały różne organizacje konspiracyjne, a także środowiska ludności cywilnej okupowanej Warszawy i jej okolic. W spotkaniu wzięło udział około 120 osób. Kolejne z tego cyklu spotkanie odbyło się 2 października – w rocznicę podpisania Układu o zakończeniu działań zbrojnych w Warszawie – i nosiło tytuł „Mój ostatni dzień Powstania...”. Rozpoczął je Andrzej Precigs odczytaniem przejmującego tekstu zatytułowanego „Do widzenia Warszawo”, opublikowanego 3 października 1944 r. w wydawanym w północnej części Śródmieścia lokalnym dodatku „Biuletynu Informacyjnego” – „Wiadomości Powstańcze”. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Jan Kosiński „Orlik” – żołnierz VII Rejonu „Jaworzyn”, VII Obwodu „Obroza” Okręgu Warszawskiego AK, Zdzisław Zaborski, Lech Charewicz, Irena Horban, Bogdan Sawicki oraz Zofia Chmurowa, Maria Tremblin, Maria Wardecka, Teofila Pytlakowska i Beata Pawełczyńska. Małgorzata Bojanowska – dyrektor Muzeum Dulag 121 – ogłosiła apel o przekazywanie do Muzeum egzemplarzy prasy z lat 1939-1945, zarówno konspiracyjnej polskiej, jak i niemieckiej. W spotkaniu wzięło udział około 50 osób. Dla każdego ze świadków ostatni dzień Powstania Warszawskiego związany był z innym wydarzeniem. Dla jednych był to dzień wypędzenia z Warszawy, dla innych chwila, gdy runął jego dom a wraz z nim w gruzy obróciło się całe dotychczasowe życie. W spotkaniu wzięło udział około 50 osób.

Dnia 26 sierpnia 2011 r. zwycięzcy Gry terenowej przygotowanej przez Muzeum Dulag 121 odebrali główną nagrodę, tzn. zwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego i obejrzelili słynny już film zatytułowany „Miasto ruin”. Wszyscy uczestnicy wycieczki, a były to osoby w bardzo różnym wieku – od 7 do 67 lat, wyszli z Muzeum Powstania Warszawskiego pod wielkim wrażeniem historycznych i tragicznych wydarzeń związanych z 63 dniami wielkiego heroicznego czynu warszawiaków.

Muzeum Dulag 121, odwiedzane licznie przez dzieci, proponowało najmłodszym 27 sierpnia 2011 r. w godzinach 15.00-18.00. kolejną formę aktywnego spędzenia czasu podczas „Gier i zabaw z historią w tle”. W programie edukacyjnych zabaw i gier przygotowanych na pożegnanie wspólnie spędzanych w Muzeum wakacji znalazło się poszukiwanie „min” przy pomocy detektora oraz prawdziwej saperki, i wędrówka kanałami ze Starego Miasta na Śródmieście, które jeszcze walczyło, układanie wojennych fotografii z puzzli, przygotowanych na tę okazję, rysowanie na chodnikach kredą i węglem, tego, co kojarzy się z wojną oraz konkurs na najlepszego sanitariusza polegający na zabandażowaniu rany i przeniesieniu rannego do punktu szpitalnego na prawdziwych noszach, a gra w zbijaka była po prostu szturmem powstańców z dwóch stron na posterunek broniących się Niemców – walka była zażarta. W grach dzieciaki odnalazły się świetnie. Zachwycające było to, że wystarczyło pobudzić ich wyobraźnię opowiadając krótkie, ale treściwe historie, aby wciągnąć je do zabawy innej niż codzienne.

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w Muzeum Dulag 121 rozpoczął działalność Klub Bardzo Młodego Historyka dla dzieci w wieku 6-14 lat. Ideą Klubu jest zainteresowanie najmłodszych dzieci historią poprzez interaktywne formy edukacyjne. Do Klubu może przyłączyć się każde dziecko; Muzeum zaprasza wszystkich chętnych we wtorki w godz. 15.00-17.00 do swojej siedziby przy ulicy 3 Maja 8a w Pruszkowie.

Na Konferencji Stowarzyszenia Muzealników Polskich, która odbyła się w dniach 11-12 września w Krakowie dyrektor Muzeum, Małgorzata Bojanowska wygłosiła komunikat o nowo powstałym w Pruszkowie Muzeum.

W dniach 15-17 września 2011 r. wydelegowany pracownik Muzeum Dulag 121, Agnieszka Zalewska, uczestniczyła w konferencji zorganizowanej przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy pt. „Historia w muzeum Formy i środki prezentacji”. Konferencja została zorganizowana pod auspicjami Polskiego Komitetu Narodowego International Council of Museums przy współudziale Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy oraz Forum Edukatorów Muzealnych. Głównym celem konferencji była dyskusja na temat wyboru sposobów i środków dotyczących prezentowania w muzeach treści historycznych. Podczas konferencji Agnieszka Zalewska wygłosiła komunikat o nowo powstałym w Pruszkowie Muzeum Dulag 121.

Dnia 26 września 2011 r. Muzeum Dulag 121 gościło Bronisława Komorowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas wizyty w Muzeum podziękował władzom powiatowym, członkom Komitetu Honorowego Budowy Muzeum Dulag 121 oraz wszystkim mieszkańcom Pruszkowa za ideę upamiętnienia obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie oraz za wielki wkład włożony w przygotowanie projektu i budowę Muzeum. Prezydent wręczył statuetki okolicznościowe autorstwa profesora Jakuba Łęckiego i dyplomy członkom Komitetu Honorowego Budowy Muzeum Dulag 121. Przyznał, że: *Z utworzeniem muzeum czekano bardzo wiele lat na moment dogodny choć powstanie tego muzeum to oczywista oczywistość. Sam mieszkalem ładnych parę lat w Pruszkowie, spędziłem tu znaczną część dzieciństwa i pamiętam jak żywa była pamięć mieszkańców Pruszkowa o Dulagu i wspólne przeżywanie dramatu klęski Powstania Warszawskiego.*

Następnie Małgorzata Bojanowska – dyrektor Muzeum Dulag 121 – zaprezentowała ekspozycję. W drugiej części wizyty w Muzeum Dulag 121 Bronisław Komorowski wraz z Elżbietą Smolińską, Starostą Pruszkowskim złożył kwiaty przed pomnikiem „Tędy przeszła Warszawa” i spotkał się z delegacjami pruszkowskiej młodzieży, które oczekiwały na niego przed pomnikiem upamiętniającym martyrologię warszawiaków.

Muzeum Dulag 121 nawiązało kontakt z Domem Spotkań z Historią i Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej, opracowuje nowe programy, lekcje muzealne, przyjmuje wycieczki, organizuje spotkania i koncerty, jak również w dalszym ciągu realizuje projekt „Listy Pamięci” – obecnie zebranych zostało ponad 4 400 nazwisk. We wrześniu 2011 r. Muzeum Dulag 121 prowadziło dla Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Pruszkowie lekcje muzealne wraz ze spacerem edukacyjnym po terenie dawnych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pruszkowie oraz przejściem pod Elektrociepłownię Pruszków, by młodzież dowiedziała się, jakie wydarzenia miały tam miejsce podczas Powstania Warszawskiego. Łącznie Muzeum odwiedziło około 150 osób. Muzeum finalizuje prace nad bogatą w tematy ofertą edukacyjną do wszystkich szkół na terenie powiatu pruszkowskiego i powiatu grodziskiego, tzw. „lekcje na zamówienie” – Muzeum Dulag 121 zachęca do skorzystania z ok. 20 tematów lekcji muzealnych związanych z historią obozu Dulag 121, historią Pruszkowa, Armią Krajową czy Powstaniem Warszawskim.

Dyrektor Muzeum reprezentowała także Powiat Pruszkowski podczas uroczystości na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady w Treblince, podczas obchodów związanych z wypędzeniami w Zielonce, Bitwą pod Pęcicami oraz uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na budynku Pałacyku Kasyna w Podkowie Leśnej, w którym podczas Powstania znalazł się ewakuowany Szpital Wolski.

W listopadzie 2011 r. Muzeum Dulag 121 zaprosiło wszystkich zainteresowanych na pierwsze spotkanie z cyklu: „Dulag 121 – i co dalej? Obozy koncentracyjne”, które poprowadził red. Marek Zając, sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, członek Rady Fundacji Auschwitz-Birkenau, a także na wykład prof. Marii Olszewskiej „Literatura wobec I Wojny Światowej i odzyskania niepodległości”, który odbył się w ramach obchodów Święta Niepodległości.

Licea pruszkowskie świętują wieloletnią działalność

W roku 2011 w Pruszkowie obchodzimy ważne rocznice. Przede wszystkim nasze miasto będzie święciło 95 rocznicę otrzymania praw miejskich, dwie szkoły średnie LO im. Tomasza Zana i i Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych 90 lat swej działalności, LO im Tadeusza Kościuszki 60 lat istnienia.

W numerze tym wiele miejsca pragniemy poświęcić tym wspaniałym rocznicom.

Znalazłam w archiwum PTKN wspomnienie o tajnych kompletach gimnazjum i liceum im. Tomasza Zana. Napisał je już nieżyjący absolwent Marian Pytkowski. Nie ma pierwszej strony. Na pewno wspomniał coś o wybuchu wojny i o tym, jak zarządzeniem okupanta została zabroniona nauka w naszej szkole. Można się też spodziewać, że mówi o prof. Bohdanie Zielińskim, który, nie zważając na niebezpieczeństwo, na zorganizowanych oficjalnie kursach wprowadził program drugiej i trzeciej klasy gimnazjum, a następnie prowadził tajne komplety.

Dzięki zaangażowaniu i odwadze profesora Zielińskiego młodzież Pruszkowa i okolic mogła kontynuować naukę i otrzymać świadectwo dojrzałości.

Marian Pytkowski

Wspomnienia Zaniaka

Nauczyciele i uczniowie kompletu humanistycznego zbierali się w mieszkaniach dyrektora Bohdana Zielińskiego i uczniów: S. Kwiatkowskiej, Zofii Piotrowskiej, Teresy Przeszkodzińskiej, Hani Rembalskiej, Andrzeja Stelmachowskiego, Mariana Pytkowskiego.

Uczniowie kompletu matematycznego mieli lekcje w mieszkaniach R. Chojnackiego, Ryszarda Kamińskiego, Włodka Rembalskiego, Zdzicha Zaborskiego.

Dzięki temu, że mieszkania były położone w różnych dzielnicach miasta, łatwiej było zachować ostrożność.

Tymczasem w Pruszkowie nasilał się terror. Aresztowania, początkowo rzadkie, nasilały się. Gestapo aresztowało przeważnie nocą, nasilały się one wraz z pierwszymi niepowodzeniami Niemców na frontach.

Terror niemiecki nie osłabiał ducha walki. Uczennice i uczniowie tajnych kompletów wstępowali do wojskowych organizacji konspiracyjnych, które w 1943 roku sfederowały się w Armię Krajową podległą Delegaturze Rządu na Kraj.

Stało się tradycją, że przed lub po lekcjach wymieniano między sobą wiadomości – pochodziły one z szeroko rozwiniętej prasy konspiracyjnej lub z nasłuchu radiowego. Młodzież interesowała się wojskiem polskim, które powstawało w różnych częściach świata, ich położeniem i walkami. – cieszyła każda wiadomość o niepowodzeniach armii niemieckiej, o sukcesach naszych armii, martwiła się niebezpieczeństwem statków na Atlantyku, dyskutowała, jaki wpływ na morale ludności niemieckiej mogą mieć naloty aliantów.

Na nauce, konspiracji, a często na pracy zarobkowej mijał rok szkolny 1941/1942.

Po przerwie wakacyjnej rozpoczęliśmy nowy rok szkolny 1942/43. Komplet tajnego nauczania rozwijały się nadal – przybywali nowi uczniowie. Na nasz komplet doszedł Zygmunt Soczek, piotrkowianin, któremu w rodzinnym mieście „grunt się palił pod nogami” (nie zrezygnował z konspiracji – obsługiwał radiostację u sióstr na Szkolnej). Drugi komplet, na którym realizowany był program II klasy liceum typu humanistycznego, skupiał uczennice sióstr niepokalanek, które prowadziły tajne nauczanie. (mieszkały w dworku dr Zielińskiego naprzeciwko kościoła na Żbikowie).

Siostry niepokalanek nawiązały kontakt z profesorem Bohdanem Zielińskim, jako dyrektorem kompletów tajnego nauczania. Rezultatem obustronnego porozumienia było ustalenie zasady, że uczniowie i uczennice sióstr niepokalanek kończący I licealną przechodzili do II klasy licealnej tajnych kompletów.

W roku szkolnym 1942/43 powstało sześć kompletów I kl. Licealnych. Uczniami i uczennicami tych kompletów zostali przeważnie absolwenci dwuletnich Kursów Uzupełniających, które w czerwcu 1942 roku zakończyły działalność.

W 9 kompletach uczyło się ponad 50 uczniów. W czerwcu zorganizowane były pierwsze w czasie wojny egzaminy maturalne.

Egzaminy pisemne odbyły się w Zakładzie pod wezwaniem św. Maura i Placyda dla dzieci upośledzonych, prowadzonego w Pruszkowie przez siostry samarytanki. Egzaminy ustne odbywały się w prywatnym mieszkaniu dyrektora B. Zielińskiego. Do egzaminu zostało dopuszczonych szesnastu uczniów i uczennic. Maturę humanistyczną zdało jedenastu abiturientów.

W czasie trwania egzaminów maturalnych miały miejsce liczne aresztowania. Niestety, po egzaminach pisemnych dwaj nasi koledzy: Włodek Rembalski i Rysiek Kamiński zostali w nocy aresztowani przez Gestapo. Włodek został z innymi zamordowany na Pawiaku, Ryśka wypuszczono na skutek interwencji matki – Niemki – u władz niemieckich.

W związku z tym, że obaj nasi koledzy zostali aresztowani w czasie parodniowej przerwy między egzaminami pisemnymi a ustnymi (z egzaminów pisemnych otrzymali oceny pozytywne), rada pedagogiczna kompletów przyznała im świadectwa dojrzałości.

Pragnę poinformować zainteresowanych, że obaj byli aresztowani za działalność w Armii Krajowej.

Jesienią 1943 r. składali egzaminy maturalne uczniowie, którzy zorganizowali komplet ze znacznym opóźnieniem. Niektórzy z nich mieli ukończoną pierwszą klasę liceum przed wojną, inni – na tajnych kompletach w Warszawie. Na jesieni zdali też trzy osoby egzamin poprawkowy.

Spośród maturzystów, którzy w 1943 roku otrzymali świadectwo dojrzałości, sześć osób rozpoczęło studia wyższe w warunkach konspiracyjnych.

Należy wyjaśnić, że wysiedleni z Poznania profesorowie prowadzili w warunkach konspiracyjnych wykłady na uczelni, która

przybrała nazwę Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Wykłady odbywały się w Milanówku. Wykładowcą i organizatorem uczelni był prof. Z. Wojciechowski, z historią ustroju Polski poznawał młodych studentów prof. dr K. Tymieniecki, a zawiłości ekonomii politycznej wyjaśniał prof. dr Zdzitowiecki.

Na początku 1944 roku wykłady na uniwersytecie zostały przerwane z powodu aresztowań wśród studentów prawa.

Rok szkolny 1943/44 był ostatnim pełnym rokiem nauki, który upłynął w warunkach konspiracyjnych. Widmo klęski armii hitlerowskiej nadciągało ze Wschodu, Zachodu i Południa. Wojska radzieckie zbliżały się do wschodnich granic Polski.

W rejonie Morza Śródziemnego dywizje niemieckie opuściły Północną Afrykę i wycofały się na Półwyspie Apenińskim ku Alpom.. Teren państwa niemieckiego zasypywany był bombami. W obliczu niechybnej klęski niemieckiej wzrastała się aktywność polskiego państwa podziemnego. Szeregi walczących przerzedzały się. Wiosną 1944 roku zginął na ulicy Grochowskiej wykonując wyrok na szpiegu niemieckim maturzysta Romek Chojnacki – dzielny podchorąży Armii Krajowej ps „Gazda”.

Tymczasem jego młodszy koledzy przygotowywali się do egzaminu maturalnego, który odbył się w maju. Lokal udostępniły siostry samarytanki (zakład dla chłopców przy ul. Szkolnej), ksiądz Dyżewski (dom parafialny przy kościele żbikowskim) i nieoceniony dyrektor Bohdan Zieliński.

Świadectwo dojrzałości otrzymało 27 uczniów. trzynastu z kompletu matematycznego, czternaście – z humanistycznego.

Była to ostatnia matura składana w warunkach konspiracyjnych. Okupacja niemiecka zbliżała się powoli ku końcowi.

Polskie podziemie przygotowywało się gorączkowo do czynu zbrojnego, lasy zapełniły się młodzieżą partyzancką. Tajne wytwórnie broni produkowały steny, błyskawice i granaty. Mnożyły się zrzućy broni z samolotów alianckich. Warszawa przygotowywała się do powstania, które miało dać, jak wierzone, rychłe wyzwolenie.

lenie. Do powstania poszli w stopniu podchorążych AK zaniacy: Z. Soczek, W. Ganin, J. Osiecki, M. Pytkowski, Cz. Gajownik, W. Cioth, J. Trzcianka, K. Woźniak, J. Stefaniak. Nie powrócili Wojtek Cioth i J. Osiecki – zginęli śmiercią żołnierza. W służbie pomocniczej w Pruszkowie wzięły udział również maturzystki, między innymi Teresa Przeszkodzińska i Teofila Jakubowska, drużyny należące do „Szarych Szeregów” – tropiły, jako zwiadowcy, ruchy i miejsca postoju słynnej niemieckiej dywizji SS Herman Goering Divisien, stacjonującej w okresie Powstania Warszawskiego na południe od Warszawy.

Upadek Powstania Warszawskiego nie był końcem istnienia tajnego szkolnictwa. W roku szkolnym 1944/45 tajne komplety gimnazjalne objęły około 200 uczniów.

W ciągu dwóch i pół lat otrzymało świadectwo dojrzałości pięćdziesięciu sześciu maturzystów.

Fachowe i patriotyczne grono pedagogów składało się w roku szkolnym 1944/45 z 39 osób, wśród których między innymi byli:

mgr Bronisława Bacia	matematyka
mgr Szczepan Berger	język niemiecki
mgr Zygmunt Biskupski	język łaciński
mgr Dymek	historia
mgr Jadwiga Hawrylkiewicz	przyroda
mgr Leon Ostrowski	matematyka
mgr Stanisława Ostrowska	język polski
ks. Emilian Skrzecz	religia
ks. Lucjan Wilhelmi	religia, język niemiecki
mgr Zofia Steffenowa	język polski
dyr. Bohdan Zieliński	geografia
mgr Alicja Źarska	język polski
mgr Kubaczko	
mgr Stanisław Drozdowicz	język angielski
mgr Nowakowski	historia
mgr Zofia Włoczevska	filolog

mgr Krysiński	matematyka
mgr Stefan Chałupowicz	przyroda
mgr Halina Stelmachowska	język niemiecki
dr Stanisław Moczulski	język łaciński
prof. Czesław Ścisłowski	fizyka

Po Powstaniu Warszawskim na tajnych kompletach w Pruszkowie zostało zatrudnionych wielu nauczycieli z średnich szkół warszawskich.

Tajne komplety Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana, tak jak wiele szkół na terenie całej Polski, były zorganizowane w porozumieniu TON-u i władz rządu Polski Podziemnej. W czasie egzaminów maturalnych obecny był przedstawiciel tajnych władz oświatowych dyr. Bogalski – kuratorem był dr T. Wojęński.

Po zakończeniu wojny władze szkolne respektowały świadectwa maturalne i otrzymane promocje.

Zakres walki z okupantem niemieckim na ziemiach polskich był bardziej rozwinięty niż w innych krajach. Dowodem tego były świetnie rozbudowane władze cywilne, wojsko konspiracyjne, sądownictwo i tajne nauczanie. Naród polski potrafił rozwinąć bogatą prasę konspiracyjną i założyć szereg instytucji o specjalnym przeznaczeniu.

W warunkach tak rozbudowanego życia państwowego, w warunkach konspiracyjnych, wyrastały silne osobowości.

Zasługą tajnego nauczania jest wniesienie bogatego wkładu wychowawczego w dzieło tworzenia światłego i ideowego człowieka w Polsce. Za pracę tą należy się szczególne uznanie wychowawcom, którzy z narażeniem własnego bezpieczeństwa, przyjęte obowiązki spełniali jak najofiarniej. Uznanie należy się również wszystkim uczniom, którzy wbrew zakazom wroga – lata okupacji przetrwali mężnie.

Nie wszyscy jednak przeżyli wojnę i okupację. Kula wroga przerwała życie Włodka Rembalskiego, Janusza Osieckiego, Wojtka Ciotha i Kazika Woźniaka. Byliby z nich dobrzy inżynierowie, lekarze, prawnicy, wojskowi i inni specjaliści. Walka prowadzona

przeciw okupantowi niemieckiemu miała głęboki sens ideologiczny – nie mogła odbyć się bez ofiar. Poległym w walce należy się nasza cześć i pamięć.

Tajne komplety w Pruszkowie działały do 17 stycznia 1945 roku. – od tego dnia do 28 lutego nadal odbywały się lekcje na kompletach – już jawnie.

Pierwszego marca 1945 roku odbyła się inauguracja roku szkolnego w Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana. Młodzież nie wróciła jednak do swego budynku przy ul. Klonowej (obecnie Daszyńskiego), ponieważ był on zdewastowany przez wojsko niemieckie (między innymi Niemcy trzymali konie w sali gimnastycznej). Na czas remontu naszego budynku gościny użyczyła nam szkoła im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Lipowej.

Tajne komplety naszej „uczelni” dobrze zasłużyły się sprawie polskiej – wzbogaciły również historię Pruszkowa, którego ludność zajmowała godną, odważną i ofiarną postawę wobec okrutnego okupanta.

Mijają lata

Nasza szkoła liczy już 90 lat.

Najstarsza, żyjąca absolwentka – matura 1930 ukończyła 101 lat! Czuje się dobrze – koresponduję z nią. Przysłała mi ostatnio swoje wiersze. Jeden z nich, napisany w sierpniu tego roku pragnę przedstawić Czytelnikom:

Halina Dobrowolska

JESIEŃ

Jesień przyszła raz jeszcze,
Wionęła chłodem i deszczem.
Już blisko smutne są święta
Kto zmarłych swoich pamięta?

Drzewa zieleni porzuciły,
Barwną szatą się okryły
I dokoła rozesłały
Dywan złoty i wspaniały.

Wielki Wóz po niebie płynie
I przygląda się dolinie
Jak ją jesień odmieniła,
Nawet pola posrebrzyła.

Ciężkie chmury nad polami
Grożą ziemi ulewami.
Przerażone groźbą ptaki
Pochowały się gdzieś w krzaki.

Smutek, ciemność napłynęły,
Całym światem zawładnęły.
Tylko ja się nie przejmuję,
Zimno? Deszcz? Wcale nie czuję.

Jestem szczęśliwa przeogromnie
Gdy Ty uśmiechasz się do mnie.
Ślesz mi uśmiech swój promienny,
Słodki, jak zawsze – niezmienny.

Sądzę, że wiersz ten daje nam wiele radości i nadziei – ile lat możemy jeszcze żyć i ile lat cieszyć się zdrowiem i wspaniałym rozumem. Naszej Sędziwej Absolwentce wszyscy wykładowcy, absolwenci i uczniowie życzą wielu jeszcze lat w zdrowiu w gronie dzieci, wnuków i prawnuków...



A my... my, jak zwykle, spotkaliśmy się w naszej starej Budzie, którą młodzież przedwojenna nazywała „Cyrkiem Barana”. Młodym naszym uczniom i absolwentom muszę wyjaśnić, że pan dyrektor Leon Ostrowski – wspaniały matematyk – postrach uczniów, był nazwany „Baran” z powodu kręconych włosów i sposobu chodzenia z pochyloną lekko głową (1925-1939).



Po otrzymaniu pamiątek wszyscy ruszyli do kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza. Po drodze złożyliśmy wiązkę przy tablicy prof. Bohdana Zielińskiego, nieustraszonego dyrektora tajnych kompletów, pełnego humoru i dowcipu nauczyciela geografii.

W kościele byli już ks. prałat Józef Podstawka i obecny proboszcz ks. Marian Mikołajczak oraz nasi absolwenci ks. Stanisław Urbaniak, ks. Roman Trzciński i ks. Grzegorz Krysztofik. Siostra Elwira przygotowywała stolik z „Darami Ołtarza”, a siostra Barbara przygotowała psalm, który miał zaśpiewać nasz uczeń klasy drugiej Sebastian Dylewski.

Zanim księżą zaczęli mszę świętą, ksiądz prałat Urbaniak przeczytał list od naszego absolwenta księdza arcybiskupa Henryka Hosera:

*Drodzy Profesorowie
Drodzy Koledzy i Koleżanki*

Z radością łączę się duchowo z Wami w momencie obchodów 90 – tej rocznicy istnienia naszego Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Jednocześnie żałuję, że liczne zobowiązania uniemożliwiają mi cieszyć się rocznicą wśród Was i razem z Wami.

Początek Gimnazjum łączy się ze szczególnym czasem naszej historii, gdy Polska cieszyła się odzyskaną wolnością i budowała znakomity system oświaty, szkolnictwo, które kształtowało człowieka całkowitego w jego uzdolnieniach, talentach i osobowych darach oraz możliwościach. Pamiętny rok 1921, po Bitwie Warszawskiej, po „Cudzie nad Wisłą” obfitował entuzjazmem budowania własnego suwerennego kraju i państwa, umacnianiu społeczeństwa na poziomie tej organizacji i tożsamości, które nazywamy narodem.

„Zan” kształtował przez wszystkie lata liczne pokolenia, które udowodniły swym życiem, że wpajane ideały nie były płonne, lecz wcielały się w realizację dorobku życiowego na wszystkich polach działalności zawodowej i społecznej, tak w czasie wojny jak i pokoju.

Każda szkoła ma swój etos, atmosferę i niepowtarzalną biografię: tworzymy je nadal i przekazujemy młodszym. Jesteśmy też przekonani, że budynek naszej szkoły, istniejący od 1930 roku, to swoisty genius loci i zabytek międzywojennej, wówczas nowoczesnej i funkcjonalnej architektury, który należy pielęgnować i rozbudować, a nie niszczyć.

Nasza szkoła kształciła i ciało i ducha swoich wychowanków. Uczyla nas, że Bóg, Honor i Ojczyzna, to nie slogany i puste słowa, ale najwyższe cele i kierunki zaangażowania, nadające naszemu życiu cechy szlachectwa, a więc bezinteresownych działań. W tym duchu przekazuje moje najlepsze życzenia zjazdowi absolwentów, prosząc Pana Wieków, by wszystkich objął swą opieką, umocnił, Łaską przepęłnił i nasycił radością: Gaudeamus in Deo, quoniam Bonus est!

W czasie mszy homilię wygłosił ks. Stanisław Urbaniak, wspomniał o wartościach i ideałach, jakie przekazywali nauczyciele, o wspaniałej atmosferze, jaka panowała zawsze w murach starej naszej szkoły, o przyjaźni i koleżeństwie.

Dary ołtarza złożyli koleżanka Danusia Parys i koledzy: Piotr Hoser, Jurek Blancard i Stefan Kowalski, modlitwy czytała koleżanka Irena Horban.

Po mszy świętej podziękowała Księdzu Dziekanowi, księdzu Proboszczowi, siostrom za uświetnienie naszej uroczystości.



Z kościoła wróciliśmy do szkoły – złożyliśmy kwiaty pod tablicami i popiersiem Tomasza Zana, a następnie wysłuchaliśmy przemówień pani dyrektor, słowa od pani starosty. Głos zabrali także koledzy.

Program artystyczny, który przygotował pan Gerard Połóżynski, oparty był na twórczości naszych kolegów.

Po części oficjalnej przeszliśmy do klas, gdzie mogliśmy się spotkać z koleżankami i powspominać dawne lata przy przygotowanym poczęstunku.

Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymali pamiątkowy medal i dopiero co wydaną książeczkę o Tomaszu Zanie, napisaną w 1927 roku przez panią Stanisławę Ostrowską (jest to już wydanie trzecie – pierwsze ukazało się w 1927 r., drugie z okazji V Zjazdu w 1996 – reprint).

Rano odbyło się też Walne Sprawozdawczo – Wyborcze Zebranie Członków.

A wieczorem zaczął się bal...

Sześćdziesiąt lat LO im. Tadeusza Kościuszki

„KOŚCIUCH” obchodzi w tym roku swą 60 rocznicę istnienia jako szkoły średnia. Z tej okazji grono pedagogiczne i uczniowie przygotowali wiele imprez. Były to wieczory piosenki, msze św.- jedna w intencji zmarłych nauczycieli, pracowników, absolwentów i uczniów szkoły, druga w intencji żyjących wykładowców, pracowników i uczniów w intencji rozwoju szkoły.

Główne uroczystości odbyły się 13 października. Gości witali wicedyrektor pani Barbara Pieścik i dyrektor szkoły pan Leszek Skrzypczak – ona wystąpiła w stroju księżnej Czartoryskiej, on przebrał się za Księcia Adama Czartoryskiego, twórcę Szkoły Rycerskiej.



Fot. Urszula Różańska

Pomysł był wspaniały – wszyscy bawili się świetnie – słuchali z zainteresowaniem o działalności patrona szkoły, o jego bohaterstwie, miłości do Ojczyzny i o współczuciu, jakim darzył stan chłopski.

Zapoznaliśmy się z historią szkoły, jej osiągnięciami i planami na przyszłość.

Po prezentacji szkoły wystąpili goście – między innymi wicestarosta pani Agnieszka Kuźmińska, prezydent Pruszkowa pan Jan Starzyński – wszyscy gratulowali szkole osiągnięć i życzyli wielu sukcesów dyrekcji, pedagogom, nauczycielom i uczniom.

Po oficjalnej części młodzież przedstawiła program artystyczny – odbył się też konkurs historyczny.

Na zakończenie zostaliśmy poczęstowani jubileuszowym torciem...

Program artystyczny przygotowała prof. Ewa Babicka-Radzio. Ona też zaczęła piękną akcję – wspomnienia młodzieży o swych rodzicach, dziadkach, którzy przeżyli II wojnę światową. Młodzież bardzo chętnie opowiadała o swoich przodkach – powstało wiele prac – jedną z nich drukujemy.



Fot. Aneta Merkler

Z archiwum rodzinnego

Historia składa się nie tylko z czynów wielkich i bohaterskich. Jest to także zwykłe życie naszych bliskich. Niejedna rodzina ma jakieś wspomnienia jeszcze nie zatarte przez czas. Ludzie, szczególnie w naszej drogiej Ojczyźnie, przez swoje czyny walczyli o lepsze jutro, wolność, niepodległość. Często balansowali na granicy życia i śmierci.

Niedawno poumierali moi dziadkowie, ale pamiętam ich opowieści.

Rodzice mojej mamy opowiadali mi swoje dzieje.

Babcia pochodziła z małej wsi koło Otwocka. Miała brata i pięć sióstr. Ten brat – mój wujek Władysław – skończył przed wojną studia na Uniwersytecie Warszawskim. Aby mógł się uczyć, pradiadkowie zaciągnęli kredyt, który potem spłacała ich rodzina. Po skończeniu studiów wujek i jego szwagier uczyli w Szkole Podstawowej w Celestynowie.

Po wybuchu wojny brali udział w tajnym nauczaniu na terenie powiatu otwockiego, organizując tajne gimnazjum. Wujek Władysław uczył historii, a wujek Zygmunt – matematyki. Brali czynny udział w walce podziemnej i działaniach konspiracji. Pod koniec wojny wujek Władysław został wywieziony na roboty do Niemiec – na szczęście nie odkryto jego działalności konspiracyjnej. Pracał przy produkcji serów – wrócił po wojnie do domu.

Babcia Barbara była członkiem Armii Krajowej w zgrupowaniu „OBROŻA”. Jako wykwalifikowana sanitariuszka miała nieść pomoc rannym kolegom.

Po zakończeniu wojny, jako druga w rodzinie, zdobyła wyższe studia. Wyszła za mąż za Bogdana – mojego dziadka.

Dziadek Bogdan pochodził z małej wsi na kielecczyźnie. W czasie wojny panowała tam ogromna bieda. Ludzie umierali z głodu. W latach 1939 – 1940 stacjonowała tam niemiecka kompania. Był w niej kucharz, który litował się nad ubogimi, głodnymi dziećmi z okolicy. Tłumaczył to tym, że w Niemczech zostawił trójkę własnych dzieci i bardzo za nimi tęsknił. Dzielił resztki zupy z wojskowego kotła pomiędzy najmłodszych. Z tego, co dostawał od niego dziadek, niemalże wyżywiła się cała rodzina. Po odejściu wojsk znów zawitał w tamte okolice głód – po długich naradach prababcia oddała syna na służbę do bogatego gospodarza w sąsiedniej wsi. Pracował tam do końca wojny. Po jej zakończeniu wyjechał na Śląsk i tu ukończył technikum górnicze. Przeprowadził się do Warszawy.

Rodzina ze strony taty.

Babcia od urodzenia mieszkała w Pruszkowie. Wychowywała się w domu, który został wybudowany w 1927 roku, położony przy ul. Bohaterów Warszawy 27. W tym domu otworzono rozlewnię piwa Habermusch. Prowadzili ją moja prababcia Stanisława z mężem Józefem Łazęckim i Józef Markowski z żoną Walentyną.

W czasie wojny wujek Józef został wywieziony na roboty do Niemiec, a ciężar prowadzenia rozlewni spadł na mojego pradziadka, Józefa. Odbiorcami piwa byli Niemcy. Rozlewnia piwa pracowała nawet w najcięższym okresie Powstania Warszawskiego i tuż po nim.

Naprzeciwko domu dziadków, po drugiej stronie torów, na terenie Warsztatów Kolejowych Niemcy urządzili obóz przejściowy dla wygnanej ludności z Warszawy, Duląg 121. Pradziadek woził

na jego teren piwo dla załogi. Jeździł specjalnie przystosowanym wozem konnym, w którym był zrobiony schowek dla ludzi. W ten sposób wywiózł z obozu kilkadziesiąt osób. Niektóre osoby opuściły miasto a resztę dziadek ukrywał w stajni, która znajdowała się obok rozlewni (stała na miejscu obecnego warsztatu samochodowego przy ulicy Bohaterów Warszawy 27). Pozostali oni tam do 17 stycznia 1945 roku. Babcia wspominała, że ukrywało się u nich co najmniej 20 osób, dla których dziadek zdobywał zaopatrzenie.



W czasie kolejnej bytności zobaczył w obozie ciocię Apolonię z synem Andrzejem (jej drugi syn Sławomir zginął w Powstaniu). Mimo usilnych starań nie zdołał ich wyratować. Zostali wysłani do Oświęcimia – na szczęście udało im się wyskoczyć z transportu koło Częstochowy. Do Pruszkowa wrócili na piechotę.

Mój dziadek ze strony taty urodził się w Warszawie; mieszkał przy placu Narutowicza. Cała jego rodzina pochodziła ze wsi z okolic Grójca – tam mieszkali przez całą wojnę wujowie i stryjowie, którzy należeli do czynnych struktur AK, o czym można przeczytać w książce „Okupacja i konspiracja w obwodzie AK Grójec-

Głuszc” H. Świderskiego. Mój pradziadek Stefan przeprowadził się do stolicy wraz z rodziną. Niestety, został schwytany w ulicznej łapance i wywieziony do obozu, z którego nie wrócił.

Dziadek, by pomóc matce, sprzedawał papierosy w kolejce EKD; gdy Niemcy zastrzelili kilku jego kolegów „po fachu” zaniechał tej działalności.

Po wielu latach siostra taty wyszła za mąż za obywatela Niemiec. Mieszkając tam podjęła poszukiwania grobu pradziadka Stefana. Odnalazła jego dokumentację obozową – z łapanki został przewieziony do Krakowa, a następnie do obozu pracy w zakładach Adlera we Frankfurcie nad Menem, gdzie zmarł 17 stycznia 1945. Spoczywa wraz z innym więźniami w zbiorowej mogile na cmentarzu we Frankfurcie.

Na płycie nagrobnej czerwonymi jak krew literami napisano:

Miejsce spoczynku 528 ofiar wojny zmarłych w okresie od sierpnia 1944 do marca 1945 we Frankfurcie nad Menem. Wyniszczyła je praca, zmarły z głodu, wycieczenia, w wyniku nieleczenia ran, zakatowano je na śmierć, zginęły w centrum Frankfurtu. Zakłady Adlera były filią obozu koncentracyjnego...

Każda rodzina ma jakieś własne historie i wspomnienia jeszcze nie zatarte przez czas. Jednak te, które spisałam, są dla mnie najcenniejsze, bo są moje i moimi pozostaną. Rodziny z obu stron walczyły o lepsze jutro, o choćby promyk nadziei. Myślę, że dla nich nie byłaby wiele warta sława, jak świat długi i szeroki, sądzę, że najwięcej warta dla nich jest pamięć bliskich, by nigdy o nich nie zapomnieli – o ich poświęceniu dla Polski, o ich honorze i pokorze, a przede wszystkim, ogromnej odwadze.

Spotkania w PTK-N

Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe mimo trudności lokalowych, nie rezygnuje ze spotkań, na których uczestnicy nie tylko mogą dowiedzieć się o wielu ciekawych rzeczach z różnych dziedzin, ale przeżyć wzruszenie na pięknych wieczorach poetyckich. W tym roku aktor pan Stanisław Sparażyński mówił o pięknie mowy polskiej, o historii teatru. Bardzo udany był jego wykład „Jan Kochanowski, kto to taki?” - zmienił się on w spektakl teatralny, w którym brali udział uczniowie pani Tatiany Tijewskiej ze szkoły im Władysława Broniewskiego.

Po przerwie wakacyjnej Ryszard Bacciarelli deklamował wiersze Ojca świętego Jana Pawła II, a pani prof. Marta Gozdecka uświetniła spotkanie wspianiałym wykonaniem utworów Chopina.

W tym roku usłyszeliśmy też wykłady o Hiszpanii prof. Kazimierza Kwasiborskiego, o Afryce – prof. Stanisława Kazubskiego, czy pana Szymona Kucharskiego o zabytkach polskich na terenie Białorusi. Wszyscy prelegenci przygotowali pokaz slajdów. Czekają nas jeszcze wykłady o kulturze Francji (16 grudnia).

Pani Wiesława Dłubak opowiadała o życiu Elizy Orzeszkowej, a pani Maria Rutkiewicz przybliżyła słuchaczom postać Haliny Konopackiej i jej twórczość poetycką.

Prof. Paweł Moskalik poprowadził wykład o wszechświecie – mimo że poruszył trudny temat, nikt nie nudził się – przeciwnie, wszyscy byli zainteresowani i prosili, by jeszcze kiedyś przyszedł, by przybliżyć nam Wszechświat.

Ksiądz prałat Józef Podstawka wygłosił wykład „Co powinniśmy wiedzieć o islamie” - wykład był, jak zwykle, ciekawy i mimo „poważnego” tematu, pełen humoru.

Stałymi naszymi gośćmi są prof. Andrzej Tyszka, który wraz z dr Maciejem Zarębskim opowiadali o sytuacji regionalizmu w Polsce.

Historyczne tematy poruszali panowie prof. Marek Marian Drozdowski i Zbigniew Zieliński. Pierwszy mówił o autonomii Śląska i Wizji Wielkiej Warszawy Stefana Starzyńskiego, a także o pięknej postaci prezydenta Powstańczej Warszawy Marcelgo Porowskiego, były minister do Spraw Kombatantów przedstawił nam wstrząsającą opowieść o II konspiracji zbrojnej w PRL.

Czeka nas jeszcze w tym roku oprócz wykładu o kulturze Francji spotkanie regionalistów, o tym napiszemy w następnym numerze.

Członkowie naszego Towarzystwa spotykają się z kombatantami i harcerzami na wspólnych uroczystościach.

Irmina Głowacka

Przewodnicząca Koła Polskiego Związku Niewidomych
w Pruszkowie

Działalność Koła Niewidomych w Pruszkowie

Jesteśmy otwarci na każdego człowieka niewidomego i tracącego wzrok, choć nie możemy przyjąć z taką pomocą jakiej potrzebują i jakiej chcielibyśmy im udzielić. Nie dysponujemy środkami finansowymi, które byłyby pomocne dla naszych członków znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, ale służymy radą, pomocą w załatwianiu różnych spraw w urzędach, rozliczamy PIT-y podatkowe, informujemy o turnusach rehabilitacyjnych, organizujemy imprezy integracyjne w naszej siedzibie i turnusy wyjazdowe. Podczas regularnych, przez cały rok, 2 x w tygodniu, dyżurów w siedzibie Koła, w miłej atmosferze można uzyskać wszelkie informacje, podzielić się swoimi problemami, spędzić czas przy szklance herbaty i pogawędce, spotkać się z ludźmi o podobnych problemach, wymienić poglądy i doświadczenia. Cieszymy się, że ludzie przychodzą tu chętnie. Każda impreza wyjazdowa wzbogacona jest o dodatkowe elementy jak np. ćwiczenia orientacji przestrzennej, nauka braila, programy kulturalne (tu podkreślić trzeba prelekcje naszej esperantystki pani Zofii Banet-Fornal czy spektakle aktora Jerzego Fornala, wieczory muzyczne).

Promujemy akcję wpłat na nasze konto w Okręgu 1% podatku. Dzięki życzliwości Dyrektora MOK w Pruszkowie – pani Ewy Sowcy nie ponosimy żadnych opłat z tytułu użytkowania naszej siedziby. Serdecznie dziękujemy Pani Dyrektor i pani Irenie Horban, która z ogromną otwartością odpowiada na nasze potrzeby użyczając nam swego lokalu i pisać o nas w Przeglądzie Pruszkowskim oraz

całemu personelowi Miejskiego Ośrodka Kultury w Pruszkowie za życzliwość i wszechstronną, uprzejmą pomoc.

Zarząd Koła PZN w Pruszkowie to wyłącznie wolontariusze, którzy mimo swej niepełnosprawności z wielkim zaangażowaniem pracują na rzecz środowiska osób niewidomych, nie pobierając wygrodzenia w żadnej formie. To dzięki ich wielkiemu zaangażowaniu nasze Koło jest w tak dobrej kondycji.

Nasza działalność oparta jest na:

- wpłatach sponsorów
- dotacjach ze środków publicznych
- składkach członkowskich
- wpłatach własnych członków Koła

Zarząd Koła PZN w Pruszkowie współpracuje z:

- Urzędami Miast i Gmin powiatu Pruszków,
- Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Pruszkowie,
- Miejskim Ośrodkiem Kultury w Pruszkowie,
- Okręgiem Mazowieckim Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie w realizacji zadań z zakresu imprez integracyjnych, kulturalnych, turystycznych, rehabilitacyjnych i innych.



W roku 2011 byliśmy na turnusie integracyjnym w Orzyszu.



W czasie wakacji w Broku chętni niewidomi mogli poćwiczyć jazdę na tandemie, pośpiewać przy ognisku, ale też uczcić pamięć tych co zginęli w Treblince.



We wrześniu we współpracy z PCPR zrealizowaliśmy wyjazd do Hodyszewa z ćwiczeniami pisma braila, robiliśmy róże z liści klonu oraz wzięliśmy udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Niewidomych do Łomży.



Prezentowaliśmy naszą działalność podczas Dożynek w Pruszkowie.



Każdego roku wszystkich członków Koła podczas spotkania kolędowego obdarowuje paczką świąteczną Św. Mikołaj.



Abyśmy mogli dawać nadzieję i otuchę osobom dotkniętym dysfunkcją wzroku potrzebujemy wsparcia ludzi dobrej woli.

***Jaką wartość ma oko,
Jeśli ślepe i głuche jest serce nasze?***

pisał Feliks Zamenhof.

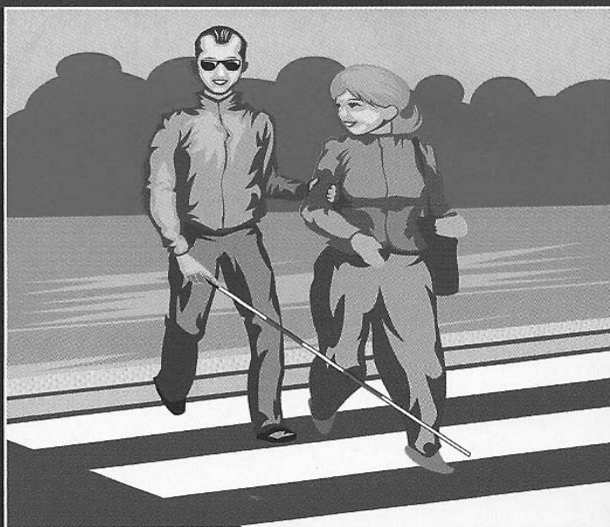
To nasze motto.



Gdy spotkasz osobę niewidomą

OSOBY NIEWIDOME poruszają się samodzielnie, pracują zawodowo, załatwiają sprawy w urzędach, robią zakupy, korzystają ze środków lokomocji, z placówek kulturalnych i rekreacyjno-sportowych. Wiele osób niewidomych z łatwością wykonuje różne czynności i nie lubi, żeby im pomagać.

Pomóż niewidomemu, gdy cię o to poprosi, albo gdy zauważysz, że czuje się niepewnie lub jest zdezorientowany.



Biała laska, którą osoba niewidoma posługuje się przy chodzeniu, wysuwając ją nieco do przodu, powinna zwrócić twoją uwagę. Nie przechodź wówczas obojętnie. Przyjrzyj się życzliwie człowiekowi, któremu niewielkim wysiłkiem możesz pomóc. Sytuacja, w jakiej się z nim spotkasz i jego zachowanie, pokażą ci rodzaj i formę pomocy.

GDY NIE WIESZ JAK NALEŻY POSTĄPIĆ

Przede wszystkim staraj się zachować w sposób naturalny, unikaj okazywania nadmiernego współczucia i nie próbuj pomagać więcej niż trzeba.

■ MIJANIE IDĄCEJ OSOBY NIEWIDOMEJ

Ustąp jej przejścia. Ona ciebie nie widzi! Nie zachowuj się jednak tak jakby cię nie było". Odgłosy, jakie powodujesz, pomagają jej w orientacji.

■ UDZIELANIE WSKAZÓWEK

Pamiętaj, że jeśli ktoś nie widzi, to informacja np. „Trzeba pójść tam, gdzie stoi biały dom” nic nie pomoże. Dobra wskazówka to: „Trzeba pójść 50 metrów prosto, po czym skręcić w prawo”.

■ POMAGANIE NIEWIDOMEMU W PRZEMIESZCZANIU SIĘ

Pozwól mu ująć się pod rękę. Wyczuwa wtedy dobrze twoje ruchy i łatwiej przewiduje przeszkodę niż w przypadku, gdy ty trzymasz go pod ramię. Jednocześnie staraj się go nieznacznie wyprzedzać, zwalniając nieco podczas wchodzenia lub schodzenia z krawężnika, czy korzystając ze schodów. Po udzieleniu pomocy nie oddalaj się w milczeniu. Zasygnalizuj jeśli chcesz odejść.

■ ZWRACANIE UWAGI NA PROBLEMY Z LOKALIZACJĄ

Gdy zauważysz osobę niewidomą próbującą przejść przez jezdnię, popatrz czy obrała prawidłowy kierunek i nie zbacza z bezpiecznej drogi. Ostrzeż ją przed ewentualnymi przeszkodami. Jeżeli będzie to konieczne, ujmij rękę lub łaskę niewidomego i wskaż nią kierunek. Postępuj podobnie w innych miejscach, w których poruszanie się osoby niewidomej może być utrudnione np. w parku czy na placu zabaw. Zwróć uwagę na osoby niewidome, które nie wiedząc o tym, znalazły się na ścieżce rowerowej.



■ NA PRZYSTANKU

Zapytaj niewidomego oczekującego na tramwaj lub autobus o numer linii, na którą czeka i poinformuj go, gdy podjedzie właściwy pojazd.

■ ZAREAGUJ, GDY NIEWIDOMY PODCHODZI DO KRAWĘŻNIKA PRZYSTANKU

Przystanki czy perony nie zawsze mają wypukłe oznaczenia na obrzeżach. Oznakowanie żółtym, kontrastującym z podłożem pasem, ważne dla słabowidzących, jest dla całkowicie niewidomego informacją niedostępną. Istnieje zagrożenie upadku na tory.

■ POMOC PRZY WCHODZENIU DO POJAZDU

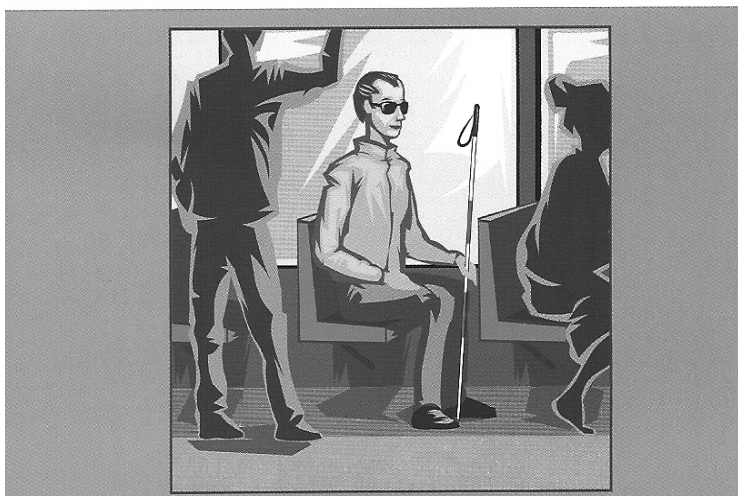
Podaj ramię osobie niewidomej i wejdź pierwszy. Możesz też podprowadzić ją do drzwi pojazdu i położyć jej rękę na poręczy przy wejściu.

■ USTĄP MIEJSCA!

W środkach lokomocji osoba niewidoma jest bezpieczna, jeśli siedzi. Gdy nie ma wolnego miejsca, lub podziękuj za nie, naprowadź jej rękę na uchwyt.

■ WYCHODZENIE ZE ŚRODKA KOMUNIKACJI

Zaoferuj swoje ramię i wysiadaj pierwszy. Masz wtedy możliwość uchronienia niewidomego przed bolesnym zderzeniem z ewentualną przeszkodą, koszem na śmieci, słupem czy śniegową przymłą.



ROZMAWA Z OSOBĄ NIEWIDOMĄ

Pamiętaj, że niewidomy jest takim samym człowiekiem jak ty, interesuje się tym samym, czym inni ludzie. Nie musisz unikać tematu utraty wzroku, ale nie należy rozmawiać tylko o tym. Słowa „widzieć” używaj równie często, jak w rozmowie z osobą widzącą. Będzie to zupełnie naturalne. Kieruj wypowiedź wprost do niewidomego. Nie traktuj towarzyszącej mu osoby jak „tłumacza”. To, że ktoś nie widzi nie oznacza, że nie rozumie tego, co mówisz.

SŁUCHANIE OSOBY NIEWIDOMEJ

Potwierdź to w sposób werbalny, wtrącając np. „Tak”, „Rozumiem.”

POWITANIE SIĘ Z OSOBĄ NIEWIDOMĄ

Możesz delikatnie dotknąć jej dłoni, mówiąc np. „Witam Pana”.

DYSKRETNIE INFORMOWANIE NIEWIDOMEGO

Wchodząc do pokoju, biura itp. powiedz mu, kto lub co się w nim znajduje.

NIE ZOSTAWIAJ NA WPÓŁ OTWARTYCH DZWI

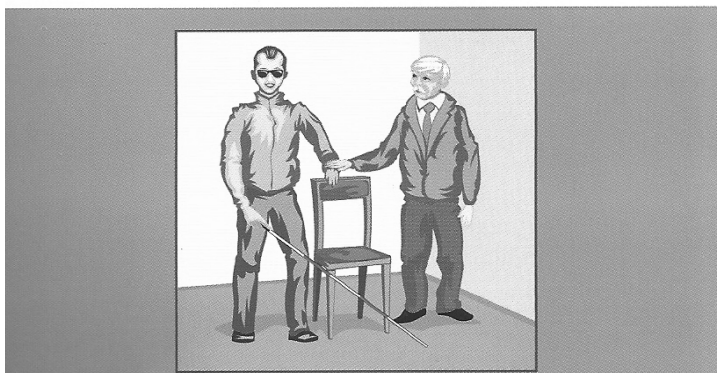
Jeżeli obcujesz z osobą niewidomą, pamiętaj, że drzwi do pomieszczeń muszą być zawsze dokładnie zamknięte lub otwarte. Gdy zmienisz ustawienie mebli, nie odstawisz na miejsce krzesła lub otworzysz okno, staraj się ją o tym uprzedzić. Nigdy nie pozostawiaj żadnych przedmiotów na podłodze (zwłaszcza szklanych, np. filiżanki z kawą).

SYGNALIZOWANIE SWOJEGO PRZYBYCIA

Przedstaw się, gdy wchodzisz do pokoju, w którym znajduje się osoba niewidoma. Uprzedź ją także jeśli się oddalasz.

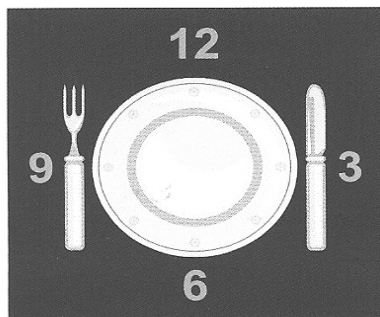
PROPONOWANIE ZAJĘCIA MIEJSCA

Nie staraj się posadzić niewidomego na krześle. Wystarczy, jeśli położysz jego rękę na oparciu.



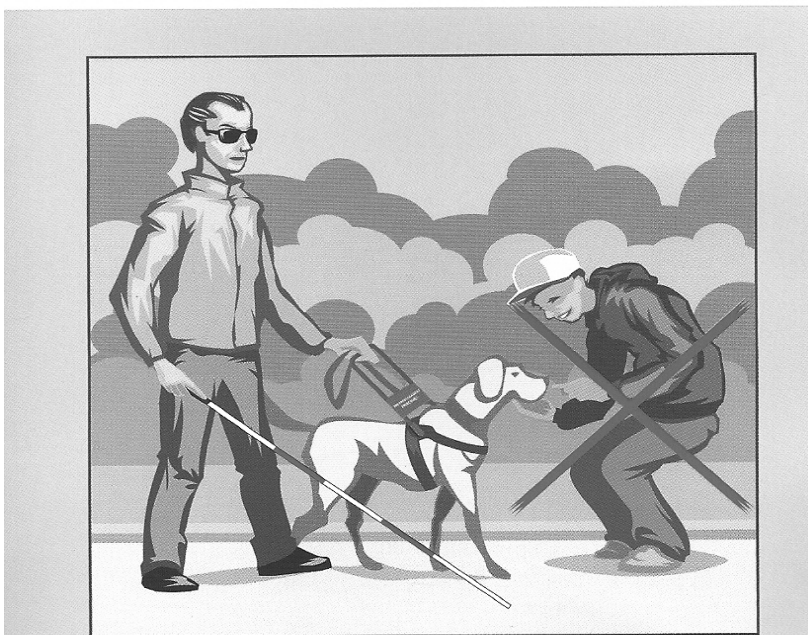
W CZASIE POSIŁKU

Uprzedź osobę niewidomą, gdy stawiasz przed nią talerz z zupą, napełnioną szklanką czy filiżanką, (przypadkowy jej ruch ręką może spowodować „katastrofę”). Jeśli wyrazi takie życzenie, poinformuj jak rozłożone jest nakrycie, czy ułożone potrawy na talerzu (najlepiej posługiwać się tarczą zegara), np. ziemniaki znajdują się na godzinie 3, surówka na 6, kotlet na 9. Możesz następnie zapytać, czy pokroić mięso, wsypać cukier do kawy itp. Nigdy jednak nie rób tego bez zgody niewidomego.



NIEWIDOMY Z PSEM PRZEWODNIKIEM

Nie odwracaj uwagi pracującego psa od wykonywanych czynności. Pełni on bardzo odpowiedzialną funkcję.



■ NIEWIDOMY W URZĘDZIE

Zapytaj go, co chce załatwić i staraj się w tym pomóc. Jeżeli oczekujesz razem z nim np. w poczekalni, to wskaż mu wolne miejsce siedzące, a następnie zasygnalizuj, kiedy zbliża się jego kolejka.

■ PODPIS OSOBY NIEWIDOMEJ

Wskaż miejsce podpisu, naprowadzając jej rękę na określony punkt na dokumencie.

■ NIEWIDOMY NA ZAKUPACH

Jeżeli dostrzeżesz niepewność u spotkanego w sklepie niewidomego, podejdź i życzliwie zapytaj co chciałby kupić. Zależnie od prośby, podprowadź ją do właściwego stoiska, czy kasy. Może być mu także potrzebna pomoc w odczytaniu informacji podanych na etykietach produktów. Nie denerwuj się też, gdy pyta o to ekspedientkę, a ty czekasz w kolejce.

■ ILE TO KOSZTUJE?

Gdy ktoś zada takie pytanie, nie odpowiadaj: „przecież widać”. Może to być osoba mająca poważne problemy ze wzrokiem.

■ WRĘCZANIE NIEWIDOMEMU PIENIĄDZY

Podawaj każdy banknot lub monetę oddzielnie, określając ich wartość.





FUNDACJA POMOCY SŁUŻBIE ZDROWIA organizacja pożytku publicznego.

Fundacja Pomocy Służbie Zdrowia została powołana do życia 3 kwietnia 1996 roku – w tym dniu została zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy.

W 2004r. Fundacja uzyskała status organizacji pożytku publicznego i została zarejestrowana pod numerem KRS 0000149252.

W statucie Fundacji zapisaliśmy następujące cele:

poprawa wyposażenia placówek medycznych. Cel ten jest realizowany poprzez zakupy aparatury diagnostycznej i leczniczej, które są przekazywane nieodpłatnie publicznym placówkom służby zdrowia do użytkowania.

promocja zdrowia.

Pierwszym zakupem Fundacji był mammograf ze względu na wagę problemu, jaki stanowi rak piersi, **najczęstszy nowotwór złośliwy u kobiet**. Wybór ten oparty był również na świadomości wielkiej roli, jaką w walce z tą chorobą odgrywa badanie mamмоgraficzne.

Tak więc w 1998r. zakupiliśmy mammograf amerykański wraz z wywoływarką do zdjęć rtg. i przekazaliśmy do użytkowania samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pruszkowie. Mammografem tym wykonano ponad 20 ty-

sięcy badań i wykryto 176 przypadków raka piersi. Po 11 latach intensywnej eksploatacji aparat został przeznaczony do kasacji. Obecnie badania są wykonywane aparatem zakupionym przez dyrekcję Szpitala Powiatowego.

Drugim istotnym zakupem był japoński kolonoskop, który przekazaliśmy do użytkowania Szpitalowi Powiatowemu w Pruszkowie.

Problem nowotworów złośliwych jelita grubego jest jednym z najbardziej poważnych problemów onkologicznych nie tylko ze względu na częstotliwość występowania raka o tym umiejscowieniu, ale również na wzrastającą zachorowalność. Rak jelita grubego jest drugim najczęściej występującym nowotworem złośliwym przewodu pokarmowego – zarówno u kobiet (po raku piersi), jak i mężczyzn (po raku płuc). Zwiększone ryzyko zachorowania obserwuje się po 50 roku życia, które wzrasta z wiekiem.

Kolonoskopia jest najskuteczniejszą metodą wykrywania raka jelita grubego, a także umożliwia wykrywanie i leczenie stanów przedrakowych czyli polipów. Po 50-tym roku życia 20-25% pacjentów, u których stwierdzono polipy nie odczuwa żadnych dolegliwości. Nie każdy polip stanowi zagrożenie przekształceniem się w raka. Istnieją bowiem polipy nowotworowe i nienowotworowe.

Kolonoskopem zakupionym przez Fundację do końca 2010 r. wykonano 1822 kolonoskopie i wykryto 105 przypadków raka jelita grubego.

W następnych latach Fundacja zakupiła dwa aparaty do terapii pulsacyjnej polem magnetycznym małej częstotliwości (aparaty do magnetoterapii) i przekazała do użytkowania Poradni Rehabilitacyjnej Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pruszkowie czyli do Przychodni na ul. Drzymały oraz do Poradni Rehabilitacyjnej Wojewódzkiego Samodzielnego Psychiatrycznego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pruszkowie czyli do Oddziału Neurologicznego Szpitala w Tworkach.

Aparaty te przynoszą ulgę w schorzeniach ortopedycznych, neurologicznych, układu krążenia oraz w urazach kostno – stawowych. Aparatami tymi wykonano dotychczas tysiące zabiegów ku pożytkowi i zadowoleniu pacjentów.

Kolejnym dokonaniem Fundacji było podjęcie inicjatywy zakupu nowoczesnego aparatu EKG i zestawu do badań wysiłkowych dla Szpitala Kolejowego w Pruszkowie, urządzeń odgrywających bardzo istotną rolę w diagnostyce chorób serca. Zakup został sfinalizowany dzięki zrozumieniu doniosłości problemu i okazanej nam życzliwości przez władze Pruszkowa.

Dwa ostatnie zakupy Fundacji mają wspólny mianownik. Jest nim bezpieczeństwo matki i dziecka w czasie porodu. Takie przesłanie nam przyświecało, gdy dokonywaliśmy zakupu dwóch aparatów KTG (kardiotokografów) dla Oddziału Położniczego Szpitala powiatowego w Pruszkowie. Aparaty te umożliwiają kontrolę pracy serca płodu oraz czynności skurczowej macicy, a tym samym przyczyniają się do wzrostu bezpieczeństwa zarówno płodu jak i matki.

Temu celowi służy także ultrasonograf zakupiony przez Fundację w bieżącym roku i również przekazany Oddziałowi Położniczemu Szpitala Powiatowego w Pruszkowie.

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego i z tego tytułu jest uprawniona do otrzymywania 1% rocznego podatku od podatników. Pragniemy podkreślić, że – zgodnie z zapisami statutowymi – Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej (działa „non profit”), a członkowie Fundacji pracują społecznie. Nie uzyskują wynagrodzeń ani jakichkolwiek innych korzyści materialnych z tytułu działalności w Fundacji.

Dotychczasowa działalność Fundacji Pomocy Służbie Zdrowia przysporzyła pruszkowskim placówkom Służby Zdrowia aparatów medycznych za sumę 430 900 zł.

Zakupy te mogły dochodzić do skutku **dzięki naszym darczyńcom**, którzy swoimi wpłatami zasilali nasze konto. **Wszystkim im składamy serdeczne podziękowanie.**

Potrzeby sprzętowe pruszkowskich placówek służby zdrowia nadal są bardzo duże. Czy Fundacja będzie mogła być pomocna w ich zaspakajaniu zależy od tego, jak liczne grono obecnych i potencjalnych naszych sympatyków uda nam się przekonać, że każda złotówka wpłacona na Fundację będzie przez nią właściwie spożytkowana i że warto wpłacić na jej konto 1% podatku.

Od kilku lat procedura przekazywania 1% podatku została znacznie uproszczona.

Jak przekazać 1%:

oblicz wysokość podatku za rok 2011, a następnie 1% z tej sumy zaokrąglając do pełnych dziesiątek groszy w dół

jeżeli nie chcesz być anonimowym darczyńcą zaznacz w odpowiedniej rubryce wolę ujawnienia Fundacji Twoich danych personalnych

w rubryce **WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ OPP** właściwego dla Ciebie PIT-u wpisz: Fundacja Pomocy Służbie Zdrowia

nr KRS Fundacji: 0000149252

obliczoną kwotę 1%.

Przelewu przekazanej przez Ciebie kwoty 1% podatku dokonaj w Urzędzie Skarbowym.

Jan Szczepkowski
– pruszkowski burmistrz, literat,
społecznik, podróżnik

Z naszym regionem związanych jest dwóch Janów Szczepkowskich. Choć obaj pieczętowali się tym samym herbem, to nic nie wskazuje, by byli bliżej ze sobą spokrewnieni. Ten bardziej znany, wspominany w wielu książkach, to żyjący w latach 1878-1964 milanowski artysta rzeźbiarz, umiejętnie łączący w swej twórczości polskie motywy ludowe ze stylistyką art déco; zdobywca Grand Prix na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu w 1925 r. w Paryżu. W jego cieniu pozostaje zaś drugi Jan Szczepkowski, niemalże jego rówieśnik, przez większość swego życia związany z Pruszkowem i wielce dla Pruszkowa zasłużony.

Cóż, kiedy próżno dziś szukać w naszym mieście jakiegokolwiek upamiętnienia tej postaci. Dokładnie rok temu przestał nawet istnieć jego dom rodzinny... Artykuł niniejszy jest więc próbą przypomnienia barwnego życiorysu Jana Szczepkowskiego. Wobec braku źródeł, lub możliwości dostępu do nich, oparty jest on w sporej swej części na wspomnieniach i relacjach ustnych; może przeto zawierać pewne nieścisłości. Za wszelkie ich uzupełnienia i sprostowania z góry dziękujemy.

Jan Szczepkowski urodził się 23 października 1875 r. w rodzinnym majątku Chrzanowy, pow. Maków Mazowiecki (miejscowości tej nie udało się zidentyfikować; być może chodzi tu o Chrzanowo). Dwa lata później zmarła jego matka, Julia z Mossa-

kowskich, więc wychowaniem Jana zajęli się dziadkowie. Brak jest bliższych informacji o losach jego ojca, Zygmunta. Rodzina pieczętowała się herbem Jastrzębiec, nadanym w 1651 r. Maciejowi Szczepkowskiemu za dzielność w bitwie pod Beresteczkiem. Inny zaś przodek, Wojciech, wziął udział w bitwie pod Wiedniem, jako towarzysz husarski.

Po ukończeniu gimnazjum młody Jan odbył praktykę rolniczą, gdyż rodzina widziała w nim przyszłego właściciela chrzanowskiego majątku. Majątek jednak wkrótce zbankrutował, więc niedoszły dziedzic obrał zupełnie inną drogę życiową – przeprowadził się do Warszawy, gdzie zatrudnił się jako urzędnik w Urzędzie Gubernialnym, później zaś, jako notariusz. Nie wytrzymał jednak zbyt długo w wielkim mieście i przeniósł się do majątku swego wuja, gdzie przez rok pracował jako zarządca. Kolejne dwa lata przepracował na takim samym stanowisku w innym majątku, gdzie poznał kuzynkę właściciela, córkę powstańca styczniowego – Marię Gembicką, z którą za kilka lat weźmie ślub.

Czysta chęć przeżycia przygód spowodowała jednak, że porzucił pracę i na początku 1901 r. wyjechał do Odessy. Zwiedził wybrzeża Morza Czarnego i część Kaukazu, a następnie wpadł na szaleńczy, zdawałoby się, pomysł powrotu do Warszawy... na piechotę! Chciał bowiem na własne oczy ujrzeć miejscowości, opisane w sienkiewiczowskiej Trylogii, a przy okazji poczynić obserwacje etnograficzne i pozwiedzać zabytki. Miał też w pamięci niedawny wyczyn redaktora „Kuriera Warszawskiego”, Franciszka Reinstena, który rok wcześniej do Antwerpii, jakoby na Wystawę Światową (ta informacja, podana nawet w ówczesnej prasie, jest wątpliwa, gdyż w owym roku takowa wystawa odbywała się w Paryżu), również udał się pieszo. Korespondencja, nadsyłana do macierzystej gazety, zapewniła mu niemałą popularność. Ogólnie jednak rzecz biorąc, na przełomie wieków XIX/XX turystykę pieszą w kręgach inteligenckich dość powszechnie lekceważono i traktowano jako fanaberię. Za miasto wychodzono co najwyżej na niedaleki spacer, na dalsze wyprawy udawano się wyłącznie konno, ewentualnie ro-

werem. Uważano, że na piechotę chodzi tylko plebs i biedota – czyli ci, których nie stać na inny środek transportu.

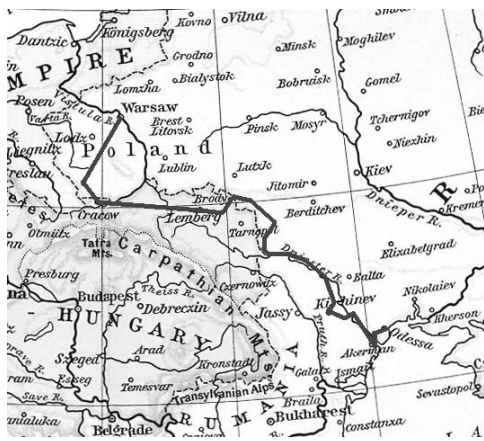
Szczepkowski wyruszył na swoją wędrówkę z Odessy, 1 sierpnia. Trasa wiodła przez Owidiopol, Akerman, Tyraspol, Bendery, Kiszyniów, Dubosary, Raszków, Jampol, Mohylew Podolski, Chocim, Żwaniec, Kamieniec Podolski, Płoskirów, Krzemieniec, Radziwiłłów (gdzie nielegalnie, bez paszportu, przekroczył granicę rosyjsko-austriacką), Brody, Złoczów, Lwów, Kraków (gdzie wrócił w granice Rosji), Częstochowę i Warszawę. Wędrował, odziany w biały, płócienny strój, wełniane pończochy i skórzane, sznurowane trzewiki. Cały swój bagaż niósł w płaszczu,



zrolowanym i przewieszonym przez ramię. Na głowie miał korkowy hełm, w rękę dzierżył ciupagę. Z trasy regularnie nadsyłał relacje do lwowskiej „Gazety Sportowej”. Od 9 do 11 września odpoczywał we Lwowie, gdzie anonimowy dziennikarz „Czasu” opisał go następującymi słowami: *jest szczupłej, ale silnej, muskularnej budowy ciała, a na jego ogorzałej, zadowolonej i dobrego humoru zdradzającej twarzy, daremnie szukaliśmy śladów zmęczenia wskutek przebytej podróży*. Na odcinku do Lwowa pokonywał dziennie 40 km, później – 50 km. Wyprawę zakończył 10 października, przebywszy przeszło 2200 km.

W Warszawie wrócił do pracy notariusza, a jednocześnie podjął trud samokształcenia się w zakresie literatury i historii. Swoim wy-czynem zdobył rozgłos w środowisku turystycznym, dzięki czemu

zaproszony został do komitetu organizacyjnego pierwszej w Warszawie wystawy sportowej, która odbyć się miała w maju 1903 r. na obiektach Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, na Dynasach. Wraz z pionierem polskiej turystyki i krajoznawstwa – Aleksandrem Janowskim (1866-1944; wypędzony z



Warszawy po Powstaniu, zmarł w Komorowie, w miejscu jego pierwotnego pochówku stoi dziś głaz pamiątkowy) urządził skromne stoisko, propagujące turystykę. Obejrzeć można było tam nieco pamiątek z podróży, kilka par butów sportowych (wypożyczonych od szewca-sportsmena Stanisława Hiszpańskiego), przewodniki turystyczne autorstwa A. Janowskiego, ale też zapisać się na planowane, duże wyprawy turystyczno-krajoznawcze po ziemiach polskich – stuipięcdziesięcio- i trzystuwiorstową. Tymczasem organizatorzy wystawy liczyli na zysk finansowy i zażądali, aby Janowski i Szczepkowski zorganizowali komercyjny, 36-wiorstowy maraton z Dynasów do Jabłonny i z powrotem oraz drugi, krótszy „bieg turystyczny” na torze dynasowskim. Oczywiście idea wyścigu kłóciła się całkowicie z ideą turystyki. W środowisku odezwały się głosy protestu, jednakże ostatecznie, oba wyścigi odbyły się. Klęską zakończyła się akcja werbunkowa na wspomniane, dłuższe wyprawy. Uczestników zamierzano bowiem wybrać spośród osób, które dostarczyłyby sprawozdania z odbytych dotychczas wycieczek. Jak się jednak rychło okazało, bez wyjątku wszystkie nadesłane sprawozdania miały znikomą wartość merytoryczną. Uświadomiło to Janowskiemu i Szczepkowskiemu, na jak niskim jeszcze poziomie stoi rodzime krajoznawstwo. Janowski rozpoczął więc natychmiast organizowanie tajnych kursów dla potencjalnych tu-

rystów i prowadził nieduże wycieczki (władze carskie nie zezwalały na wycieczki zbiorowe). Po rewolucji 1905 r. i odwilży, jaka wówczas nastąpiła, miał już gotowe kadry dla legalnie już zarejestrowanego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Szczepkowski tymczasem rozpoczął konspiracyjną działalność niepodległościową. Wstąpił do Towarzystwa Oświaty Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Przemyczał do Warszawy nielegalną endecką literaturę i utrzymywał kontakt ze środowiskami robotniczymi. Aktywnie wspierał zmagania o szkoły z polskim językiem wykładowym – co również udało się wywalczyć po rewolucji 1905 r. Był czynnym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Tu pamiętać należy, że ówczesne polskie organizacje sportowe, dbające oficjalnie o rozwój tężyzny fizycznej, były w istocie formacjami niemalże paramilitarnymi. Dla większości młodzieży w nich zrzeszonej było bowiem oczywiste, że niebawem już przyjdzie stanąć do walki zbrojnej o niepodległość Polski.

W 1906 r. Jan Szczepkowski wstąpił w związek małżeński z Marią Gembicką i zamieszkał w Pruszkowie, w kamienicy przy ul. Kościuszki 47, będącej własnością teściów. Przybywszy do naszego miasta, od razu zaangażował się w pracę społeczną. Współorganizował pruszkowskie gniazdo TG „Sokół”, Straż Ogniową oraz Bibliotekę – której centrala, a następnie filia, przez kilkadziesiąt lat mieściła się na parterze jego rodzinnego domu. Szerzył również oświatę wśród robotników, działając w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich.

W 1914 r., w obliczu nadciągającego frontu, wraz z rodziną wyjechał do Baranowicz, a stamtąd na południe Ukrainy, do Berdiańska nad Morzem Azowskim, gdzie jego szwagierka prowadziła szkołę polską. W 1917 r. rodzina przebywała w Teodozji; tam też zmarł jego syn, Janusz Jacek (ur. 1913). Na dłużej zatrzymała go w Odessie choroba drugiego syna. W grudniu 1918 r. wstąpił ochotniczo w szeregi 4. Dywizji Strzelców, złożonej z Polaków – niedawnych żołnierzy armii carskiej, których rewolucyjny zamęt

rzucił w region czarnomorski. Dywizją tą dowodził płk. Lucjan Żeligowski. Jan Szczepkowski wykładał historię i geografę Polski na kursach dla żołnierzy. Wiosną 1919 r. Dywizja wkroczyła na Podole, po długiej wędrówce przez ziemie mołdawskie, rumuńskie i ukraińskie – Szczepkowski przeszedł więc w ten sposób po raz drugi fragment szlaku swej pieszej wyprawy! Warto też pamiętać, że 4. Dywizja Strzelców była jedyną jednostką, sformowaną na obczyźnie, która przedostała się do odradzającej się Polski o własnych siłach i z bronią w rękę. W dodatku, natychmiast stanęła do dalszej walki – tym razem, o wschodnie granice Rzeczypospolitej, przeformowana w 10. Dywizję Piechoty.

Szczepkowski został zdemobilizowany. Powrócił do Pruszkowa i do pracy społecznej. Musiał być już postacią znaną i cenioną w naszym mieście, skoro wybrany został na członka pierwszej Rady Miejskiej. Ówczesny, trzeci już z kolei, pruszkowski burmistrz – Karol Olędzki, nie potrafił zaradzić problemom, z jakimi borykało się nasze miasto. Na początku 1920 r. MSW rozwiązało więc Radę Miejską, a Olędzki podał się do dymisji. Na tymczasowego burmistrza wybrany został Szczepkowski. Wziął się od razu do pracy, czego wyrazem jest, zachowany w zbiorach PTK-N, odpis fragmentu memoriału, złożonego już w lutym na ręce starosty warszawskiego. Kapitalny ten dokument, będący odbiciem niewesołego obrazu naszego miasta u zarania niepodległości, opublikujemy w całości w najbliższym numerze „Przeglądu”.

Szczepkowski wyliczył, że Pruszków posiadał majątek wartości 603 640 Mkp. Za podstawowy problem uznał panujący w mieście głód – dostawy mąki i kartofli nie zaspokajały potrzeb mieszkańców. Niezadowoleni ludzie grozili magistratowi pogromem i obiecywali „podróż burmistrza w worku”. Szczepkowski alarmował więc Starostwo: *Głód jest najczerniejszym bolszewickim agitatorem!* W mieście wszechobecna była też nędza. Ludzie sypiali na podłodze, w pustych, zimnych mieszkaniach, gdyż wszystkie meble zużyli już do tej pory na opał. Nie było pracy, gdyż z tak bujnie rozwijającego się do 1914 r. pruszkowskiego przemysłu,

w 1920 r. na chodzie pozostał tylko jeden jedyny młyn Lorenza. Reszta fabryk była zniszczona; budowę elektrowni dopiero wykańczano. Za mało było szkół. Dzieci garnęły się do wiedzy, ale cóż z tego, skoro na początku roku szkolnego 1919/1920 połowy chętnych nie przyjęto z powodu braku miejsc w szkołach. Szczepkowski prosił więc o uruchomienie co najmniej jednej nowej szkoły od roku szkolnego 1920/21. Do 1916 r. każdy budował niemalże co i jak chciał, gdyż wieś nie posiadała planu regulacyjnego. Długie ulice nie posiadały przecznic, więc bywało, że mieszkańiec ul. Cedrowej, aby odwiedzić sąsiada z ul. Klonowej, musiał pokonać 1,5 km – mimo, że ich posesje stykały się tylnymi ścianami oficyn (trudno nie zauważyć, że problem pozostaje nadal aktualny, choć same ulice zwą się już inaczej). Jedyny kryty kanał biegł wzdłuż ul. Helenowskiej (Prusa) do Utraty. W pozostałych dzielnicach nieczystości były wylewane, gdzie popadło. Szczepkowski podkreślał znakomite skomunikowanie Pruszkowa z Warszawą, do której pociąg jechał 20 minut (!), więc mieszkania w Pruszkowie, zwłaszcza te przy stacji, cieszyły się dużym powodzeniem (to spostrzeżenie także pozostaje aktualne dziś, tylko czas przejazdu jakby się wydłużył...). Z drugiej jednak strony, po wojnie praktycznie zanikła komunikacja miejska. W całym mieście były tylko dwie bryczki. Ocalał wprawdzie tor tramwajowy i kilka wagonów, ale ich współwłaściciele pokłócili się, więc regularnych kursów nie uruchomiono. Całkowicie zdezorganizowana była Straż Ogniowa. Dojazd na czas do pożaru zależał od szybkiego znalezienia koni – których również w całym mieście brakowało. Wreszcie, znikoma była ściągalność podatków. W tej jednak materii Szczepkowski działał na tyle energicznie, że w cytowanym memoriale mógł się już pochwalić znaczącą poprawą za styczeń w stosunku do poprzednich miesięcy. Wielce ciekawa jest zaś informacja, że rozpoczął także akcję numerowania posesji w obrębie ulic i zamierzał sfinalizować ją do końca lutego.

Przeprowadzone w marcu wybory zakończyły się również zwycięstwem Szczepkowskiego. Zdecydował o tym jednak tylko jeden

głos, zatem Szczepkowski, widząc, że cieszy się poparciem nieco tylko ponad połowy Rady, a nie chcąc stać się zarzewiem jakiegoś konfliktu, odmówił przyjęcia stanowiska na stałe. Pełnił je tylko do czasu nowych wyborów, które odbyły się w czerwcu. Zwyciężył w nich Józef Cichecki, który burmistrzem naszego miasta był przez kolejne 14 lat, zdobywając zaufanie zarówno mieszkańców, jak i swoich przełożonych.

Po opuszczeniu stanowiska burmistrza Szczepkowski ponownie zgłosił się na ochotnika do wojska – zwłaszcza, że wojna polsko-bolszewicka osiągała właśnie apogeum. W szeregach pozostawał do 1921 r., osiągając stopień porucznika. O jego służbie wojskowej nie można na razie powiedzieć nic więcej, gdyż Centralne Archiwum Wojskowe, w którym przechowywane są, być może, jego akta personalne, niedawno zamknęło znieściska swe podwoje dla użytkowników „na czas nieokreślony”, z powodu remontu.

W okresie międzywojennym Szczepkowski zajął się działalnością pisarską, zachęcony przez swego znajomego, płk. Artura Oppmana „Or-Ota”, redaktora naczelnego „Żołnierza Polskiego”. Wydał podobno jedenaście książek, a kwerenda w internetowych katalogach bibliotek zdaje się tę liczbę zasadniczo potwierdzać (nie udało się jednak, jak dotąd, ustalić wszystkich ich wydań). Pierwszą książką była relacja z jego pieszej wędrówki, opublikowana pod nieznanym tytułem. Później ukazały się wspomnienia myśliwskie „Władcy kniei – obrazki myśliwskie” (1925 i 1929; przetłumaczone na jęz. francuski i wydane w Paryżu w 1939 r. jako „Chasses Polonaises – Loups, Sangliers, Ours”), wspomnienia „Przez prerie i puszcze – przygody emigranta” (1935 i 1936), powieści: „Wśród wrogów” (1930) i „Synowie buntu” (1934), powieści dla młodzieży: „Kosmaty gość – przygody dwóch braciszków” (1927), „Skarb na wodzie” (znane jest wydanie III, które ukazało się podczas okupacji w Krakowie, w 1942 r.) i „Odkopane źródła” (rok wydania nieustalony), dwie nowele: „Niebezpieczna podróż” i „Koleżanka” (1927; wydanie zbiorcze) oraz cykl legend „Wysłuchani” (1926; z tychże, „Chleb diabelski” przetłumaczono i wydano ok. 1950 r.

w Anglii). Jako ostatnie, ukazały się wspomnienia z działalności niepodległościowej „Na drogach ku Wolnej Polsce” (1937). Katalogi wymieniają także Jana Szczepkowskiego jako autora książki „O karmieniu konia” (1924). Trudno orzec, czy chodzi o tę samą osobę, jednakże nie jest to całkowicie wykluczone – Szczepkowski, jako zarządca majątków, a zarazem oficer wojsk taborowych, był z pewnością z tym zagadnieniem obeznany i miał w nim stosowną praktykę.

Utrzymywał kontakt z innymi literatami – Julianem Ejsmondem (1892-1930; dzielił on także ze Szczepkowskim pasję myśliwską), Zygmuntem Bartkiewiczem (1867-1944; jego brwinowska willa jest dziś siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa), Ferdynandem Antonim Ossendowskim (1876-1945; podróżnikiem, czy właściwie nawet awanturnikiem, pochowanym w Milanówku). Pisywał również artykuły do „Kuriera Warszawskiego”, „Echa Pruszkowa” i „Głosu Pruszkowa”. W bibliotekach, archiwach i antykwariatach gromadził źródła i wypisy do monografii dziejów Pruszkowa.



W 1939 r. został zmobilizowany jako oficer rezerwy (o dziwo, jego nazwisko nie figuruje jednak w „Roczniku Oficerskim Rezerwy” z 1934 r.) i skierowany do Lublina, gdzie objął dowództwo taborów rozbitych jednostek artylerii. Przeprowadził je z Chełma przez Łuck i Kowel; walcząc nad Styrem z wkraczającą Armią Czerwoną. Jego oddział złożył broń w Radoszewicach koło Kowla (miejscowości tej nie udało się zidentyfikować; być może, chodzi o Radoszyn, gdzie 23 września skapitulował przed Sowietami 3. pułk piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza), a sam Szczep-

kowski, w przebraniu cywilnym, przedostał się do Lwowa, skąd pod koniec listopada wrócił do Warszawy i Pruszkowa.

O jego losach wojennych nie potrafimy powiedzieć właściwie nic. Wiadomo, że wywiózł wówczas z Pruszkowa do Warszawy swoje archiwum – które, niestety, spłonęło podczas Powstania.

Po wojnie rozpoczął dalsze prace nad monografią dziejów Pruszkowa; redagował pamiętnik „Kartki z niespokojnego żywota”. Pracował też nad innymi publikacjami, jednak nie znalazł na nie wydawcy. Owdowiał 1 listopada 1947 r. - Maria Szczepkowska pochowana została na pruszkowskim cmentarzu parafii św. Kazimierza. W latach pięćdziesiątych w „Stolicy” opublikował cykl wspomnień „Z wąsem do góry” oraz co najmniej kilka artykułów w czasopismach krajoznawczo-turystycznych. W 1956 r. został uhonorowany Złotą Odznaką PTTK za długoletnią działalność w tymże Towarzystwie. Do końca życia mieszkał w Pruszkowie; na przydomowej posesji miał mały ogródek, w którym uprawiał malinę i miętę, a który nazywał „dżunglą”. Jego gabinetem był obszerny pokój, wypełniony starymi fotografiami, portretami i książkami. Profesor Michał Głowiński opisuje go następująco: *Wysoki i postawny, przyciągał uwagę i budził szacunek, a świadomość, że trudni się pisaniem, działała na współobywateli magicznie. Jaka to rzecz niezwykła, ujrzeć na własne oczy żywego literata! Niestety, jego nazwisko nie pojawia się w żadnym podręczniku*



historii literatury polskiej, nie występuje w żadnym słowniku pisarzy. Ci, którym sprawy Miasteczka nie są obce, wiedzą, że ktoś taki był, tutaj mieszkał i tworzył, ale w szerszej perspektywie po prostu go nie ma, sprawy układają się tak, jakby nigdy nie istniał. Próżno szukać wiadomości o tym autorze, którego sława przestrzennie była tak radykalnie ograniczona i w zasadzie nie było jej dane przebić się poza nasze miasteczkowe rubieże.

Jan Szczepkowski zmarł 30 kwietnia 1963 r. i pochowany został obok żony. Niestety, napisy na ich nagrobku, wykonanym z nie-najlepszego gatunku kamienia, są dziś już bardzo słabo czytelne. Obawiać się należy, że niebawem tylko pęknięte porcelanowe zdjęcie będzie wskazywało miejsce pochówku jednego z pierwszych burmistrzów naszego miasta i jego małżonki. Archiwum i nieopublikowana spuścizna pisarza, z monografią historyczną Pruszkowa na czele, pozostaje najprawdopodobniej do dziś w zbiorach jego rodziny.

Bibliografia:

- Głowiński Michał: *Kładka nad Czasem. Obrazki z Miasteczka*, Kraków 2006.
- Kucharski Szymon: *Rozbiórka kamienicy Szczepkowskiego*, [w:] „Przegląd Pruszkowski”, nr 1/2010.
- Matusiak Józef: *W 40-tą rocznicę śmierci Jana Szczepkowskiego*, [w:] „Życie Pruszkowa”, nr 5/2003.
- Skwara Marian: *Historia Pruszkowa w zarysie. Tom 2. Pruszkowskie Międzywojnie*, Pruszków 2006.
- Sport pieszy*, [w:] „Czas”, 15.09.1901.
- Szczepkowski Jan: *Piesza turystyka na Pierwszej Wystawie Sportowej*, [w:] „Turysta”, nr 12/1956.
- Warneńska Monika: *„Odkopane Źródła” Jana Szczepkowskiego*, [w:] „Stolica”, nr 2/1958.
- oraz materiały niepublikowane i informacje ustne, otrzymane od PP. Ireny Horban i Jerzego Kalety.

Na ratunek zabytkom

W pracy magisterskiej „Przyszłość przeszłości – współczesna architektura w miejscach pamięci po II wojnie światowej / Muzeum Wypędzonych Dulag 121 w Pruszkowie” pani Dorota Nagowska poruszyła między innymi bardzo ważny problem. Opisuje stan obiektów, znajdujących się na terenie dawnych Warsztatów Kolejowych. Zainteresował ją budynek dyrekcji. Tekst ten drukujemy w całości. Może ktoś zajmie się budynkiem, który powstał w 1899 roku.

Dorota Nagowska

Budynek Dyrekcji (pałacyk)

Wyjątek z pracy magisterskiej pod kierunkiem prof. nadzwyczajnego doktora architektury Stefana Westrycha.

Czas powstania: 1899 r.

Powierzchnia użytkowa: 660 m², kubatura 4 401 m³,

Funkcja: budynek dyrekcji Warsztatów Głównych Wagonowych; w czasie wojen siedziba dowódców Wehrmachtu lub Armii Czerwonej; po 1945 roku budynek administracyjny ZNTK; obecnie nieużytkowany.

Wpis do rejestru zabytków: 1999 r.

Budynek dyrekcji należy do najcenniejszych obiektów w zespole ZNTK ze względu na wysoką jakość historyczną i architektoniczną. Jest też jednym z najważniejszych obiektów Pruszkowa.

Położony na uboczu głównych ciągów produkcyjnych, otoczony jest gęstym parkiem rozciągającym się na osi wschód – zachód, wzdłuż torów dawnej kolei Warszawsko – Wiedeńskiej. Sam park, podobnie jak budynek dyrekcji, ma status zabytku.

Obiekt dwukondygnacyjny, murowany z cegły, podpiwniczony, z czterokondygnacyjną wieżą od strony południowej. Konstrukcja dachu drewniana, przykryta stromym wielopołaciowym dachem. Stropy masywne typu Kleina oraz drewniane (nad parterem). Zorganizowany jest na rozczłonkowanym planie z ciekawym układem wnętrza, choć przestrzeń głównego holu zatraciła oryginalny kształt przez liczne przebudowy. Zachowały się natomiast oryginalne żeliwne schody zabiegowe w wieży, drewniana klatka schodowa w głównej części budynku oraz dekoracje wnętrza na piętrze (pilastry z ozdobnymi głowicami).

Elewacja z cegły licówki z dobrze zachowanym ceglanym i kamiennym detalem architektonicznym. Okna z oryginalną (bardzo zużytą) stolarką okienną zakończone łukiem ostrym o podziałach pionowych. W elewacji południowej zachowały się oryginalne drzwi z dekoracyjnym kowalskim okuciem. Elewację zdobią bogate ceglane gzymsy oraz fryzy z elementami kamiennymi. Poszczególne części bryły budynku zakończone są trójkątnymi szczytami z licznymi sterczynami a na czterech bokach wieży znajdują się ozdobne zegary z inkrustacją ceramiczną (wymagającą restauracji).

Ze względu na swe położenie przy linii kolejowej „pałacyk” jest rozpoznawalnym elementem panoramy Pruszkowa widzianej z okien pociągów podmiejskich, regionalnych i międzynarodowych (np. na trasie Warszawa – Berlin). Ponadto, zabytkowy budynek traktowany jest przez władze Pruszkowa jako jedna z „wizytówek” miasta – jego reprodukcja umieszczana jest w folderach promocyjnych gminy, na oficjalnej stronie internetowej itp.. Niestety, jako własność prywatna, obiekt ten jest dziś zupełnie niedostępny dla mieszkańców i turystów. Nie spełnia też żadnej funkcjonalnej roli, gdyż od 10 lat jest nieużytkowany.

Stan techniczny

Po 1945 r. w budynku przeprowadzono remonty bieżące i do-
rażne naprawy instalacji, a w latach 80. zamieniono pierwotne
pokrycie dachu dachówką karpiówką na zakładkę na blachę mie-
dzianą. Wymieniono też częściowo instalację wodno-kanalizacyj-
ną i elektryczną. Od tamtej pory budynek nie podlegał żadnej kon-
serwacji. Od ponad 10 lat nie jest użytkowany i przez zaniedbanie
uległ znacznej degradacji. W budynku panuje wilgoć, która bar-
dzo źle wpływa na konstrukcję ścian i stropów. Drewniane stropy
nad parterem grożą w chwili obecnej zawaleniem. Zdecydowanie
w najlepszym stanie przetrwała elewacja.



Phm. Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk
Komendant Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich
studentka teologii kultury – UKSW

90 lat Hufca ZHP w Pruszkowie

*Płyn nam zawsze i nie ustawaj
o wielka rzeko historii
ogłaszaj światu przeszłość naszą
ideały harcerskiej drogi*

(fragment piosenki pt. „Rzeka historii”)

Są takie dni w życiu człowieka, które pełnią rolę podsumowania jego dotychczasowych wysiłków, smutków i radości. Dzień 24 września 2011 roku był właśnie takim dniem dla pruszkowskich harcerzy. Przygotowania do tego święta trwały długo – wymagały od nas wiele wysiłku i zaangażowania.

Oto jak świętowaliśmy 90-lecie powstania Hufca ZHP w Pruszkowie i 100-lecie harcerstwa na ziemiach pruszkowskich: dzień rozpoczęliśmy apelem na naszym skwerze harcerskim (przy ulicy





Lipowej w Pruszkowie). Apel prowadził były Komendant Hufca hm. Michał Landowski. Po standardowym meldowaniu, odsłonięciu i poświęceniu głazu pamiątkowego oraz po nadaniu odznaczeń i przemowach władz harcerskich nadszedł czas na Mszę św., przed którą hm Michał Landowski i hm Krzysztof Żuławnik zostali odznaczeni srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP.

Ołtarz miał kształt kajaka – wykorzystaliśmy pomysł młodzieży, która wraz z błogosławionym Janem Pawłem II spędzała wakacje na spływach. Mszę świętą koncelebrowali: ks. Prałat Marian Mikołajczak, ks. phm Jarosław Kuśmierczyk oraz ks. phm. Sylwester Lament – drużynowy nowopowstałej drużyny wodnej „Mewa”. Chciałabym podkreślić rolę Harcerza Orlego Wojciecha Bieńkowskiego, który wraz ze swoim zespołem kwatermistrzowskim, zajął się nagłośnieniem uroczystości.

Chcieliśmy podzielić się naszą radością ze społecznością Pruszkowa. Podczas oficjalnego przemarszu ze skweru harcerskiego do Pałacyku Sokoła pozdrawialiśmy przechodniów.

Nasza grupa była liczna. Uroczystość miała miejsce w sali koncertowej w Pałacyku Sokoła w Pruszkowie. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele powiatu i miasta – Starosta Pruszkowski, Pani Elżbieta Smolińska, Prezydent Pruszkowa – Pan Jan Starzyński, Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury – Pani Danuta Parys, Prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego

– drużna Irena Horban, reprezentant Miejskiego Ośrodka Kultury, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, Pani Ewa Nowicka, skarbnik ZHP – hm. Lucjan Brudzyński, dawni instruktorzy harcerscy z Hufca. Przyjaciele naszego Ruchu Harcerskiego – Starosta Powiatu Pruszkowskiego, pani Elżbieta Smolińska, Prezydent Miasta – pan Jan Starzyński, Prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego – drużna Irena Horban, wieloletni instruktor Hufca hm. Stefan Kulicki zostali odznaczeni w imieniu Chorągwi Stołecznej ZHP.

Po oficjalnej części nadszedł czas na najważniejszą część dla naszych serc i wspomnień – na „Rzekę Historii” czyli program artystyczny przedstawiający cały przekrój 90-lecia Hufca. Nie zabrakło śpiewu, recytacji, przedstawienia faktów, ale także przedstawicieli trzech pokoleń na scenie: wnuka, ojca i dziadka. To właśnie oni, przy tym stole wspominali dzieje harcerskie. Każdy z nich należał do naszego Hufca. Wielkie podziękowania należą się p.wd. Pauli Mędrzykowskiej – która czuwała nad programem artystycznym oraz ćwikowi Piotrowi Tomaszewskiemu – za przedstawienie i zmontowanie części multimedialnej ze zdjęciami. Przy programie nie zabrakło także małych psotników, którzy spowodowali przerażenie w oczach druha Piotra. Podczas prezentacji multimedialnej



w tle programu artystycznego zuchy przez przypadek wyrwały wtyczkę z kontaktu, a prezentacja multimedialna przestała działać! Ach te zuchy! Ale czy możemy się na nich gniewać? Oj chyba nie, w końcu to „ziarno” naszego Hufca, które kiedyś da wielkie plony, jak to powiedziały nasze władze. Cieszę się, że podczas programu artystycznego mogłam zobaczyć łzy wzruszenia, a także sama się wzruszyć. Najpiękniejsze



były chyba wyrazy twarzy starszych instruktorów, którzy z radością rozpoznawali siebie na zdjęciach, nawet na tych z roku 1945. Następnie zaprezentowano film reklamowy z ostatniej Harcerskiej Akcji Letniej w Zgniłosze zrobiony przez przyjaciela naszego Hufca – druha Mariusza Ziółkowskiego.

Na zakończenie uroczystości odśpiewaliśmy „Sto lat” i zostaliśmy poczęstowani przepyszny kulkupiętrowym tortem w barwach Hufca – zielono-żółtych. Na torcie były narysowane lukrem różne sprawności. Najzabawniejsze w tym wszystkim były teksty harcerzy: *Weź się ze mną wymień! Ja chcę zjeść sprawność łazika, a tobie dam sprawność grajka, no weź!* ☺.

Ale to nie wszystko. Przed jedzeniem tortu oficjalnie ogłoszono, że praca nad odtworzeniem historii powojennej Hufca Pruszków została zakończona, a uwieńczeniem tego było opracowanie w formie książkowej, wydane pod patrona-





tem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Pruszkowie oraz dzięki pomocy finansowej Urzędu Miejskiego w Pruszkowie. Książkami zostali obdarowani członkowie władz harcerskich i „cywilnych” oraz wszystkie osoby, które dostarczyły jakiekolwiek materiały do jej napisania oraz do Harcerskiej Izby Pamięci. Wszyscy pozostali mogli zakupić tę książkę za symboliczną złotówkę. Autorem tej pracy jest phm. Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk HO.

Następnym punktem programu było odczytanie listu Dyrektora Muzeum Harcerstwa w Warszawie i historia powstania Harcerskiej Izby Pamięci. Zaproszono władze harcerskie i cywilne oraz najstarszych instruktorów do Izby w celu jej poświęcenia i otwarcia. Pozostali goście mogli oglądać to wydarzenie na ekranie. Wstęgę przecinali: Pani Elżbieta Smolińska, Pan Jan Ołdakowski, Pani Danuta Parys, Druhną Irena Horban, Druh Stefan Kulicki, Druh Lucjan Brudzyński. Izbę pobłogosławił dh Sylwester Lament.

Pracę nad Izbą nadzorowała dh Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk.

Za całość imprezy odpowiedzialna była Komendant Hufca phm Beata Pawełczyńska. Gratulujemy niesamowitego zmysłu logistycznego!

Druga część uroczystości odbyła się na zewnątrz budynku – był to festiwal piosenki harcerskiej i turystycznej „Szekla”. Wystąpił nasz hufcowy zespół „Harcellica” ze Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich. Następnie druha Wojtek puścił znaną nam melodię do tańca i przy dźwiękach muzyki bawiliśmy się jak dzieci. Co z tego, że tańczyliśmy praktycznie w centrum miasta, wokół fontanny, a przechodnie dziwnie się na nas patrzyli. Ale właśnie o to chodzi, by „umieć się pięknie różnić”. Zwykły taniec, a mówił tak wiele – mówił o tym, że Harcerstwo jest wiecznie młode, radosne i rozbrykane, a także pełne energii. Pokazało to, że nasz ruch jest wyjątkowy, a harcerstwo to nie tylko patetyczne stanie przy pomniku.

Dla mnie – instruktora ZHP w XXI wieku było wielką radością, kiedy przyszedłem do domu z myślą, że cała uroczystość udała się, wielotygodniowe przygotowania nie poszły na marne. Może się zdziwisz Drogi Czytelniku, ale niesamowitą radością chyba dla każdego instruktora było to, że w świecie ery komputerów na stronie www.facebook.com (portal społecznościowy) było wiele wpisów bardzo pozytywnie mówiących o obchodach 90-lecia.

Tego dnia zaprezentowaliśmy „w pigułce” naszą działalność. Oby każdy z nas pamiętał o naszej historii – tej złej i tej dobrej.



Ale chyba ważniejsze jest to, żeby umiejętnie prowadzić swoją teraźniejszość i odpowiednio planować swoją przyszłość. Nie można przecież tylko i wyłącznie wpatrywać się w przeszłość i bać się zrobić kolejnego kroku. Trzeba włożyć nasze wspomnienia i przeżyte chwile do wielkiej skrzyni o nazwie „przeszłość” i co jakiś czas do niej zaglądać. Może właśnie w niej znajdziemy odpowiedź na nurtujące nas pytania, może ta skrzynia pomoże nam rozwiązać problemy i dylematy przed którymi będziemy kiedyś stać. Myślę, że zawartość „tej skrzyni” może nam bardzo pomóc. A na koniec można powiedzieć tylko jedno: Czuwajmy.

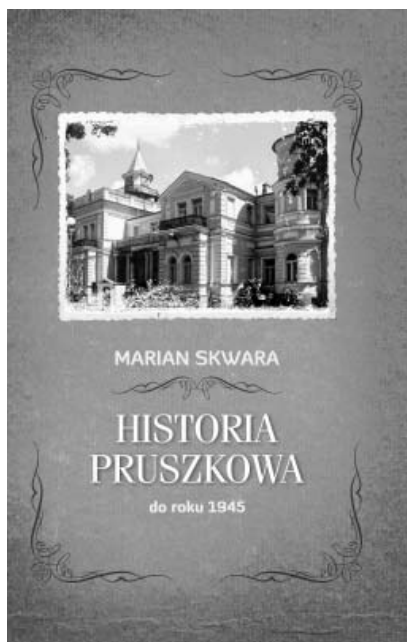


Grzegorz Zegadło

Dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej

Historia Pruszkowa do roku 1945

W listopadzie tego roku, nakładem naszej Biblioteki ukazało się jubileuszowe wydanie *Historii Pruszkowa do roku 1945* – pierwszej tak obszernej monografii dziejów Pruszkowa.

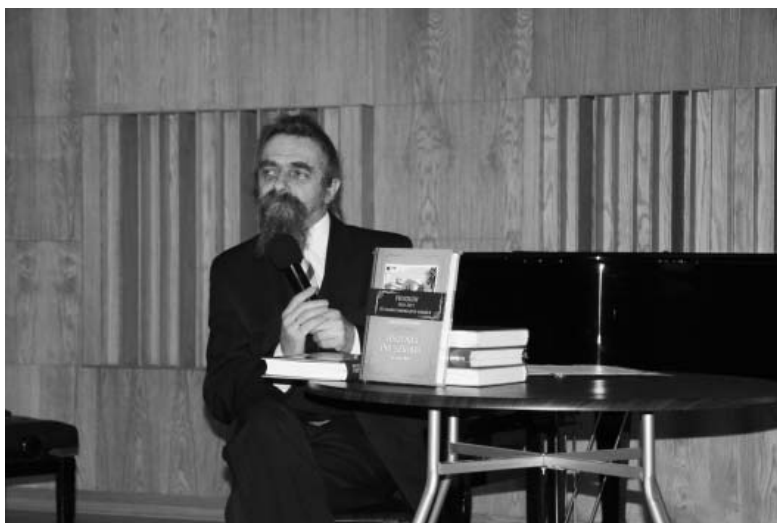


W latach 2006 – 2008 Pruszkowska Książnica wydała trzy tomy *Historii Pruszkowa w zarysie*. Obecna edycja nie jest zwykłym wydaniem całościowym. Jest to wydanie poprawione i uzupełnione przez Autora.

Marian Skwara – nieustrudzony badacz dziejów naszego miasta – do ostatniej chwili przed oddaniem książki do druku pracował nad tekstem, aby Czytelnik otrzymał jak najwierniejszy obraz historii Pruszkowa.

Książka ukazuje się w szczególnym momencie – 9 listopada 2011 roku mija 95 lat od uzyskania przez Pruszków praw miejskich. W dniu 10 listopada 2011 roku, w sali koncertowej Pałacu Sokoła, odbyła się uroczystość poświęcona tej rocznicy, połączona z promocją *Historii*.

O perypetiach związanych z jej powstaniem, a także o jej wartości opowiedział licznym gościom dyrektor Biblioteki, prezentując jednocześnie wybrane z niej, najciekawsze fotografie.



Następnie wysłuchaliśmy impresji muzycznej w wykonaniu harfistki z zespołu *Warsaw Stringers*.



A na zakończenie uroczystości wszyscy chętni mogli zaopatrzyć się w egzemplarz książki oraz autograf Prezydenta Miasta – głównego mecenasa naszej publikacji.



Andrzej Stawarz

Kustosz dyplomowany Muzeum Uniwersytetu Kardynała
Stefana Wyszyńskiego

Wspomnienie o Zygfriedzie Rekoszu

Zygfrieda poznałem w połowie lat 80. ubiegłego wieku, gdy był już na emeryturze. Był wówczas jeszcze pełen wigoru, mocno angażował się w pracę społeczną na rzecz kultury regionu – Mazowsza. Był rzeczowy, bezpośredni, sympatyczny, życzliwy. W tamtym czasie zawiązała się między nami nić porozumienia, która w ciągu kilku lat zaowocowała dobrą współpracą w ramach Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. W 1986 roku odszedłem z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i włączyłem się – po części zawodowo, po części społecznie w nurt różnorodnych działań służących zarówno rozwojowi badań nad Mazowszem, jak i inspirowaniu działalności stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w regionie (np. w Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim, Legionowie). Ze strony Zygfrieda przy każdym realizowanym zadaniu mogłem liczyć na wsparcie (choćby podczas obrad zarządu MTK) i słowa zachęty do dalszych działań. W drugiej połowie lat 80., gdy jeszcze MTK otrzymywało środki budżetowe na prowadzenie szerokiej działalności, zapewne też dzięki przychylności Zygfrieda mogłem zrealizować szereg zadań w ramach prowadzonej przez mnie Stacji Naukowej Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych MTK im. S. Herbsta w Żyrardowie. Nieco później wszedłem w skład Zarządu Głównego MTK, dzięki czemu coraz częściej widywałem się z Zygfriedem i mieliśmy okazję do rozważania bie-

żących problemów, jak i snucia dalszych planów. Lata 1990-1991 przyniosły nieoczekiwane bardzo niekorzystną dla MTK zmianę – towarzystwo, w związku z reformą finansów publicznych utraciło możliwość uzyskiwania dotacji podmiotowych. Ale, o dziwo, działalność MTK nie została przerwana, chociaż nie można było realizować wielu zadań z tak dobrym skutkiem, jak to miało miejsce wcześniej. W każdym razie, co było znamienne, Zygfryd w trudnym dla MTK czasie podjął wyzwanie, stając się faktycznie liderem regionalistów broniących Towarzystwo przed kryzysem. Jego zaangażowanie było wspaniałe, kreatywne, aktywizujące tych wszystkich, którzy chcieli nadal działać. Zarazem Zygfryd, wraz z innymi działaczami potrafił pozyskiwać przychyłność i wsparcie wielu środowisk ludzi władzy, kultury, nauki. Z niezwykłym poświęceniem i pomysłowością angażował się w tak znaczące dla regionu przedsięwzięcia, jak np. Mazowieckie Sejmiki Kultury, Rok Kultury na Mazowszu (1996), Rok Chopina na Mazowszu (1999), Mazowsze 2000, i wiele innych programów. Choć nie oczekiwał nagród i wyróżnień, to zapewne z wielką satysfakcją przyjął 18 listopada 2000 r. na Zamku Królewskim w Warszawie Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (za rok 1999), jako „inicjator wielu przedsięwzięć integrujących i promujących Mazowsze i działające tu środowiska twórcze”. Satysfakcja była chyba tym większa, iż podczas tej uroczystości podobne nagrody odebrali m.in. Halina Gryglaszewska, Krystian Zimmerman, Krzysztof Zanussi, Henryk Tomaszewski, Janusz Stanny, czy znamienici profesorowie – Andrzej Michałowski i Jan Ostrowski.

Zygfryd był dla mnie wzorem działacza regionalisty, człowieka rozumiejącego doskonale znaczenie pracy na rzecz kultury i edukacji kulturalnej społeczeństwa. Jako już trochę obyty z działalnością tego rodzaju na poziomie „lokalnego patriotyzmu”, jak i mając pewne doświadczenia wpływające z mojej wcześniejszej pracy zawodowej na niwie kultury, mogłem tylko doskonalić się w tej mierze właśnie przy Zygfrydzie. Inicjatywność, umiejętność tworzenia ciepłego klimatu dla porozumiewania się w wielu kwe-

ściach, umiejętność zjednywania partnerów do współdziałania, to te cechy, którymi mi imponował. Starałem się w kolejnych latach podejmować próby chociażby zbliżenia się pod tym względem do takiego wzorca działacza kultury, jaki sobą reprezentował właśnie Zygfryd. A nasza współpraca na dobre rozwinęła się na przełomie XX i XXI w. Byłem wówczas członkiem Zarządu Głównego MTK i zarazem objąłem funkcję społecznego sekretarza naukowego MOBN im. S. Herbsta. Zygfryd pomógł wówczas sformować nowy skład Rady Naukowej MOBN, jak i popierał program badań Ośrodka, który opracowałem. Dzięki naszej współpracy regionalizm mazowiecki został wprowadzony do programu działalności Muzeum Niepodległości w Warszawie. Muzeum to powstało w końcu stycznia 1990 r., ja natomiast objąłem jego dyrekcję w połowie lipca tego samego roku. Mazowieckie Towarzystwo Kultury w ciągu kilku lat stało się jednym z kluczowych partnerów Muzeum Niepodległości. Za sprawą decyzji i inicjatyw Zarządu Głównego MTK, w którym Zygfryd był kolejno wiceprezesem i prezesem, wspólnie realizowane były liczne konferencje naukowe, konkursy dla młodzieży poświęcone regionowi, spotkania regionalistów, programy artystyczne.

Dobrej współpracy, a szczególnie już pozytywnych jej efektów, nigdy dość. Zygfryd przez kilka lat był członkiem, a przez jedną 4-letnią kadencję, wiceprzewodniczącym Rady Muzeum Niepodległości. I nie traktował tej funkcji jak przysłowiowego „kwiatka do kożucha” czy swoistej godności bez wielkiego znaczenia – umacniał swoją obecnością, swoim udziałem w dyskusjach pozycję działań regionalistycznych MTK w pracach Muzeum Niepodległości.

Ostatnie lata przyniosły też bardzo osobisty, jakże godny zapamiętania, udział Zygfryda w dwóch szczególnych formach spotkań z publicznością w Muzeum Niepodległości. Pierwszą z nich był cykl spotkań „Nasze Mazowsze – dziedzictwo i współczesność” (od 2001/2002), przekształcony trzy lata później w Spotkania Mistrzów Małych Ojczyzn realizowane między 2005 a 2008 r.

Ze swadą, zarazem promieniując ciepłem i serdecznością, poprowadził kilka tego rodzaju spotkań, które poświęciliśmy wówczas Warszawie – stolicy Polski, ale przecież i Mazowsza, jak i np. stolicom kulturalnym regionu (Ciechanów, Płońsk, Szydłowiec) i ośrodkom podwarszawskim o ciekawym obliczu życia kulturalno-artystycznego (np. Milanówek). Równie niezwykle były spotkania opłatkowe przed Bożym Narodzeniem. Zygfryd dzielił się z nami wszystkimi swoimi kolędami i pastorałkami. Sam prezentował teksty, niekiedy też występowali zaprzyjaźnieni z nim artyści – śpiewacy i pianiści. Dzięki niemu magia owych przedświątecznych spotkań była niepowtarzalna. Po zakończeniu „opłatka” wielu gości prosiło Zygryda o kopie tekstów i nut kolęd. Bodaj największym uznaniem cieszyła się pastorałka satyryczna „Przy polskim złóbkę”, którą Autor (pod pseudonimem „Koresz”) co roku nieco modyfikował, zawierając w nowych zwrotkach aktualia odnoszące się do zmian politycznych czy społecznych i ekonomicznych. I tak, np. w pastorałce napisanej na Boże Narodzenie 2004 r. znalazły się słowa odnoszące się do ówczesnej zmiany ekipy rządzącej, afer, waśni między politykami, trudnej sytuacji materialnej wielu emerytów czy rencistów. W dużej mierze owe pastorałki zachowują nadal swoją aktualność, jak choćby w tej zwrotce:

*Daj nam rządy mądrych ludzi,
Byś w ich sercach dobroć wzbudził,
Niechaj wszyscy żyją w zgodzie,
Niech się stanie cud w narodzie.
Przyszły święta i Wieczerza,
Lecz nie każdy do niej zmierza,
Spraw by w Polsce ludzie biedni,
Mieli kąt i chleb powszedni.*

Był też Zygfryd autorem wielu innych kolęd (także śpiewanych przy okazji innych spotkań opłatkowych w środowiskach ludzi kultury), np. „Mazowieckiej kolędy”, „Kolędy ubogich” czy „Polskiego Betlejem”. Pisał też wiersze o Mazowszu, o Warszawie, jak i o wymowie patriotycznej, jak np. wiersz poświęcony bohater-skiemu Prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu (wiersz ten dał słowa pięknej piosence), czy „Cud nad Wisłą” nawiązujący do zwycięstwa Polaków w bitwie warszawskiej 1920 r. Z całą pewnością twórczość Zygryda Rekosza zasługuje na ciągle przypomnienie – i to nie tylko w gronie regionalistów. Wybór najlepszych wierszy i piosenek (pieśni) Jego autorstwa powinien znaleźć się na płycie CD. Stanowiłby tym samym namacalny dowód Jego miłości, jaką obdarzył swoją małą ojczyznę – Mazowsze, a tym samym przecież i Polskę, jej wspaniałe dziedzictwo.

Ogromnie żałuję, iż nie dane mi było dłużej współdziałać z Zygrydem. Spotykaliśmy się w ostatnich dwóch latach Jego życia kilkakrotnie, rozmawiając już bardziej o przeszłości, niż o przyszłych planach. Choroba postępowała nieubłaganie. Miał jednak w tych ostatnich latach świadomość tego, by ocalić od zapomnienia cały dorobek Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Jego starania na rzecz zachowania sporządzonych wcześniej kilku tomów kronik MTK i opracowania kroniki tych lat (po 2000 r.), po których nastąpił regres działalności towarzystwa, były już wyraźnie ponad możliwości twórczego działania. Myślę, że nie mógł też pogodzić się z myślą, iż Towarzystwo, w rozwój którego włożył tyle sił, pracy i serca – po prostu upada.

Z całą pewnością Zygfryd Rekosz, jako wspaniały człowiek, świetny regionalista, działacz kultury, wreszcie też autor poezji i pieśni, zasługuje na wdzięczną pamięć wszystkich, których darzył swoim ciepłem i dobrym humorem, wspierającym słowem, współpracą z zaangażowaniem, które dzisiaj spotykamy rzadko. Właśnie za taką życiową postawę – ludzką, obywatelską, patriotyczną – jestem Zygrydowi niezmiennie wdzięczny. Zachowam Go w pamięci, był dla mnie z całą pewnością jednym z najwspa-

nialszych ludzi, z jakimi miałem wielką satysfakcję współdziałać. Na koniec przytoczę fragment wiersza Zygryda „Cud nad Wisłą” – swoiste, bardzo ważne przesłanie Autora do nas wszystkich, żyjących współcześnie:

Nad grobami przodków pochylmy swe czoła
I niech nam historia da nowe przesłanie.
Teraz Ojczyzna innych czynów woła,
Które poświęcić powinniśmy dla niej.

Nie wojen, sporów, zawiści jej trzeba
Lecz pracy, miłości, godności i chleba.



W grudniu mija druga rocznica śmierci wspaniałego Człowieka, wybitnego działacza regionalizmu, naszego wielkiego Przyjaciela. Był częstym gościem w Pruszkowie; z jakim zainteresowaniem słuchaliśmy Jego wykładów, jaką strawą duchową była dla nas Jego poezja. Pragniemy przypomnieć jego twórczość, a tym, którzy nie mieli przyjemności znać Go i słyszeć, pragniemy ją udostępnić.

Do wielu utworów Zygryda znani muzycy dopisywali muzykę, a wśród nich możemy wymienić takie nazwiska jak Andrzej Chmielewski, Zbigniew Kurtycz, Kira i Andrzej Płonczyńscy, Zdzisław Pucek czy Janusz Tylman.

Minął wrzesień. Przeczytajmy, jak pięknie mówi o Warszawie...

WARSZAWSKI WRZESIEŃ

Kiedy dzień za dniem goni,
kiedy czas gdzieś ucieka
może warto pomarzyć
niech świat na nas poczeka

Przeszła wiosna i lato
do drzwi puka już jesień
czas zadumy i wzruszeń
złota jesień nam niesie

Ref. Warszawski Wrzesień, Warszawski Wrzesień,
już barwny dywan pod stopy spadł
śle zaproszenie w warszawską jesień
a Chopin wierzbowi mazurki gra
Wiatr balansuje, liście przeplata
co złotym liściem spadają z drzew
Warszawski Wrzesień żegna się z latem
już wokół słysząc łabędzi śpiew

Odmieniona Warszawa
w nowej szacie jej ślicznie
więc idziemy na spacer
w sercach ciepło, lirycznie,

Może czeka nas radość,
jakiś szczęście się zdarzy,
tak jest dobrze w coś wierzyć,
tak jest dobrze pomarzyć

Ref. Warszawski Wrzesień...

Przemijają nam lata
i nadzieje i troski
dokąd ciągle zmierzamy,
dokąd myśmy już doszli?

Przyjdzie jesień i spyta,
jaki ślad tu zostawisz?
A marzenia ulecą
tak jak dzikie żurawie.

BY BYŁA WIELKA...

Miałaś Warszawo, lata spokoju
I prezydenta co cię gorąco kochał i pragnął, byś była wielka.
wiodł cię wytrwale do twej wielkości wołą upartą
wierzył, że walczyć i oddać życie za ciebie warto

A gdy się wdarły hordy faszystów i gniew narastał
był wśród walczących dumny i hardy – legenda miasta
Choć za Warszawę w nierównej walce życie oddali
Padli z honorem, ale polegli nie pokonani!

Kiedyś marzyłeś w pamiętnych latach,
by była wielka, by była w kwiatach.
Wyrośli mury, przybyło sławy
To przecież wizja Twojej Warszawy
Lata mijają, lecz pamięć święta
bohaterskiego czci prezydenta
Dziś Cię otacza spiżowa sława
i wdzięczny pokłon składa Warszawa
Wstała Warszawa!
Patrz prezydencie, jak rośnie miasto
Twoja Warszawa

Twoja Warszawa z ruin i mogił po latach męki
Nikt cię nie zdoła nigdy ujarzmić i podnieść ręki
Z tarczą syreny , na brzegu Wisły, w sercu Mazowsza
dziś czas połączył dawne twe dzieje i te najnowsze

Jesteś Warszawo miastem pokoju, marzeń i pracy
taką cię pragnął widzieć Starzyński i warszawiacy
niech opromienia jego legendę wdzięczność i sława
Patrz prezydencie, jak rośnie miasto – Twoja Warszawa

WARSZAWA BYŁA I ZAWSZE BĘDZIE

W latach upadku, gdy cię męczyli, żyłaś Warszawo!
Kiedy nam Polskę z mapy kreślili, byłaś Warszawo!
A gdy minęły lata niewoli, lata pogardy
Znowu piękniałaś dumna i harda

Ref. Warszawa była i zawsze będzie
W walce, w pracy i w swej legendzie
Dziś zamiast krzyży
Na jasnym niebie w słońcu szybują
Stada gołębi
Codziennym gwarem pulsuje życie
Nową historię dzień za dniem pisze

Mijają lata, nowe nadzieje i zwykłe sprawy
Wiatr mazowiecki śpiewa melodie
Dla swej Warszawy
O tym, jak radość i ludzkie troski
Tu się splatają
Jak o to miasto potrafią walczyć
Jak je kochają

Ref. Warszawa była i zawsze będzie...

Nie poskromiona! Nie pokonana!
Dumna i piękna!
Zawsze wspaniała!
Z marzeń wyrosła nasza Warszawa!

WSPOMNIENIA JAK PERŁY

Nikt nie szuka moich ścieżek
zapomnianych już,
Nie przyniesie polnych kwiatów
ni bukietu róż,
Nikt mi wierszy nie układa,
nie puka do drzwi.
Pozostały mi wspomnienia
a w nich zawsze ty...

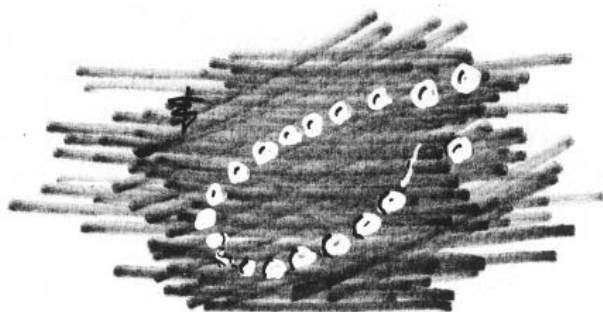
Ref. Wspomnienia jak perły
z klejnotów i łez
Kiedy więdną kwiaty
serca więdną też.
Wspomnienia jak perły
pogubionych lat.
Czym bez nich jest życie
cóż wart byłby świat.

Kto spamięta wszystkie chwile,
poukłada czas,
Kto słoneczne zliczy blaski,
co złościły nas.
Ile było pięknych nocy
i radosnych dni
Czas złe sprawy pozacierał
a dobre – to my.

Ref. Wspomnienia jak perły...

Dziś uczucia już niemodne
pośród ludzkich spraw.
Zagubieni samotnicy chcą
dogonić wiatr
Nikt już dzisiaj nie układa
horoskopów z gwiazd,
Lecz wspomnienia tak, jak miłość
ciągle żyją w nas.

Ref. Wspomnienia jak perły...





POLSKI ZWIĄZEK NIEWIDOMYCH
ZARZĄD KOŁA W PRUSZKOWIE
Organizacja pożytku publicznego
05-800 Pruszków, ul. Miry Zimińskiej –
Sygietyńskiej 5; tel. 0-22 758 72 33

BANK MILLENIUM O/Warszawa

Nr konta: 35 1160 2202 0000 0000 8292 5183 z dopiskiem:
dla Koła w Pruszkowie

*Jaką wartość ma oko,
Jeśli ślepe i głuche jest serce nasze?*

Feliks Zamenhof

List do Ciebie

Czy wiesz, że w Pruszkowie jest Koło Polskiego Związku Niewidomych, zrzeszające osoby z całego powiatu, posiadające orzeczenie inwalidztwa w związku ze stanem narządu wzroku?

Zrzeszamy około 160 osób dorosłych i 11 dzieci, służąc im różnorodną pomocą. Cały Zarząd Koła pracujący na rzecz środowiska z dysfunkcją wzroku, to wyłącznie wolontariusze.

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego i nie prowadzimy żadnej działalności dochodowej.

Powiedz o nas rodzicom dziecka z dysfunkcją wzroku!

Podziękujemy Ci za każdą darowiznę, a 1% swojego podatku możesz zadysponować na nasze konto – dzięki Tobie radośniej zabi-je niejedno serce, mimo że niewidzące oczy może nie rozbłysną.

Zarząd Koła

FUNDACJA POMOCY
SŁUŻBIE ZDROWIA
Organizacja użytku publicznego



Nasze konto

Bank Polski 27 1020 1055 0000 9702 0015 2785

Fundacja Pomocy Służbie Zdrowia działa w Pruszkowie od 1996 roku. Założycielem jej i przewodniczącym Rady Fundacji jest dr nauk med. Zbigniew Kosmański.

Wszyscy członkowie Fundacji pracują społecznie. Celem Fundacji jest :

- poprawa wyposażenia placówek medycznych
- promocja zdrowia

Od chwili powstania Fundacji przekazaliśmy placówkom służby zdrowia w naszym mieście niżej wymienioną aparaturę

1. mammograf wraz z automatyczną wywoływarką do zdjęć rtg.
2. kolonoskop – aparat do badania jelita grubego
3. dwa aparaty do terapii pulsacyjnej
4. nowoczesny aparat EKG i zestaw do badań wysiłkowych
5. dwa aparaty KGT (kardiotokografy) używane do kontroli pracy serca płodu.

Fundacja nasza nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej, ale dzięki podatnikom, którzy zdecydują się przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji, będziemy mogli kontynuować naszą charytatywną działalność.